

Ruchome domki zamiast budek campingowych i „barakowców“?

W Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Zjednoczenia „Predom“ trwają prace nad projektami i konstrukcją ruchomych domków mieszkalnych, których powierzchnia użytkowa ma wynosić 22 m kw. lub 38 m kw. Przewiduje się, że prototyp którejś z tych wersji zostanie zaprezentowany na Jesiennych Targach Poznańskich.

Według założeń, domki będą budowane głównie z tworzyw sztucznych. Ruchome domki mogą mieć w Polsce liczne zastosowania. Przede wszystkim mogłyby częściowo rozwiązać problemy „współczesnego koczownictwa“ związanego z wykonywaniem pracy głównie w dziedzinie poszukiwań geologicznych i budownictwa przemysłowego. Przedsiębiorstwa, przenoszące swe brygady robocze z miejsca na miejsce w różne zakątki kraju mogłyby zapewnić pracownikom o wiele lepsze warunki bytowe, dysponując takimi domkami, skończyłaby się „era barakowców“.

Kolonie ruchomych domków mogłyby też złagodzić problem mieszkaniowy w Polsce — byłoby to „poczekalnie“ dla osób żyjących w szczególnie złych warunkach. Domki te mogłyby z powodzeniem zastąpić w warunkach stałego campingu dotychczas wytwarzane „budki“ — niewygodne, kosztowne w eksploatacji i pochłaniające drewno.

Idea produkowania „domów na kółkach“ podjęta w Zjednoczeniu „Predom“ jest w Europie nowością. Dotychczas jedynie w Stanach Zjednoczonych ta forma zamieszkiwania przyjęła się i zdobywa sobie coraz więcej zwolenników.

„Morska Służba“ — odpowiednik naszego GPR w Słowackich Tatrach, bije na alarm. Tylko w pierwszym półroczu 1973 r., ratownicy górscy odnotowali w górach 6 wypadków śmiertelnych, 305 ciężkich kontuzji turystów oraz 1495 złeższych obrażeń.

Z dalekopisu

127 pasażerów autobusu zginęło, 12 zostało rannych, kiedy autobus wpadł do kanału k. Fajum w Egipcie. Według doniesień kierowca stracił panowanie nad pojazdem, gdy usiłował wyminąć zwierzę, które wtargnęło na środek drogi.

W podparyskim szpitalu im. Fecha, dr Daniel Guilmet dokonał nowego przeszczepu serca. Otrzymała je 13-letnia dziewczynka. Nazwisko dawcy nie jest znane.

Ze sportu

Polska—USA 4:0

W rozegranym w San Francisco meczu piłkarskim reprezentacja Polski pokonała Stany Zjednoczone 4:0 (1:0). Bramki strzelił: Kmiecik — 2 w 35 i 47 min., Szarmach w 72 min., Kasztelan w 88 min.



Niezwykłe, o różnorodnych kształtach rowery dla najmłodszych, starszych, a nawet całych rodzin zaprezentowano na X Międzynarodowych Targach w Tokio. W czasie trwania ekspozycji zwiedzający mieli okazję wypróbować wystawione modele. Na zdjęciu: „rower „familijski“, z którego może korzystać cała rodzina udając się na wycieczkę za miasto.

CAF — PANA PHOTO



Z myślą o nowym roku szkolnym

Ponad 500 tys. pierwszoklasistów rozpocznie we wrześniu naukę szkolną. Duża część spośród nich ma już za sobą pierwszy szczebel edukacji w przedszkolach, bądź w ogniskach przedszkolnych.



Rozpoczyna się ruch handlowy przed nadchodzącym rokiem szkolnym. W księgarniach „Domu Książki“, w sklepach odzieżowych uczniowie zaopatrują się w podręczniki, mundurki, tornistry i inne szkolne przybory.

CAF — MOROZ

Zmarł gen. St. Popławski

10 bm. w Moskwie zmarł, w wieku 71 lat, zastępca przewodniczącego Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, wieloletni dowódca wojsk radzieckich i polskich, Bohater Związku Radzieckiego, generał armii Stanisław Popławski.

Do ostatnich chwil życia był aktywnym działaczem społecznym i politycznym, brał udział w uroczystościach i imprezach związanych z polsko-radzieckim braterstwem broni.

Cena 1 zł

A



ROK XXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 188 (8675)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODznaką M. KRAKOWA

Kraków, sobota 11, niedziela 12 sierpnia 1973 r

Eksport pomysłów

Rozwój kontaktów z krajami RWPG Licencje do krajów zachodnich

Sprzedaż osiągnięć myśli technicznej w postaci patentów, know-how czy licencji, jest najbardziej opłacalnym rodzajem eksportu.

Jak wynika z informacji uzyskanych w PHZ Polservice, nasze oferty, jakkolwiek ilość ich

Astronauta USA sfotografowali eksplozję na Słońcu

Trzej astronauta amerykańscy będą dziś kontynuować obserwację Słońca i gwiazd za pomocą zestawu teleskopów stacji orbitalnej „Skylab“. Przeprowadzą oni także kilka eksperymentów medycznych.

Wczoraj, astronauta sfotografowali olbrzymi wybuch na powierzchni Słońca materii gazowej o objętości większej niż kula ziemską.

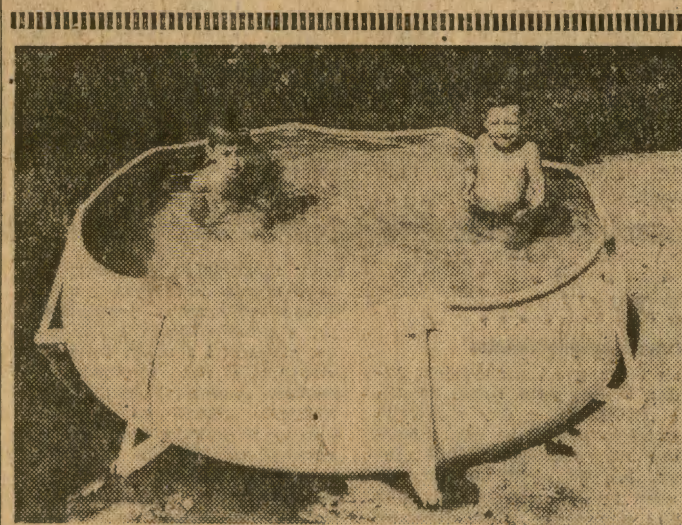
ostatnio nieco zmalała, są ofertami coraz bardziej dojrzałymi, oryginalnymi. Ich sprzedaż przynosi coraz większe efekty. I tak, jeśli w roku 1971 obroty „Pol-service“ z tytułu przepływu licencji i technologii czystych — a więc bez maszyn i urządzeń — wyniosły 3 mln złotych dewizowych, to w tym roku wartość ta zamknie się kwotą ponad 12 mln zł dewizowych.

Do zjawisk pozytywnych trzeba zaliczyć rozszerzające się z roku na rok bezpośrednie kontakty naszych zakładów, instytucji czy placówek rozwojowych z partnerami zagranicznymi, głównie z krajami RWPG. Szczególnie szybko rośnie ilość porozumień o prowadzeniu wspólnych prac badawczo-rozwojowych z instytucjami i przedsiębiorstwami radzieckimi. Oto przykłady z ostatniego okresu: Kombinatu Łożysk Tocznych w Kielcach realizuje umowę o współpracy i odpłatnym przekazywaniu wyników badań technologicznych z odpowiednim instytutem w Moskwie; Przemysłowy Instytut Motoryzacji prowadzi ze specjalistami radzieckimi skoordynowane prace nad stanowiskami pomiarowo-kontrolnymi samochodów ciężarowych.

Wzrasta dwustronny przepływ technologii pomiędzy Polską, NRD, Czechosłowacją i Węgrami. Kombinatu VEB z Freital zakupił niedawno licencję na technologię produkcji elementów konstrukcyjnych, dwuteowników, opracowaną w Instytucie Metalurgii Żelaza w Gliwicach.

Utró pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie nadal pod wpływem wyżu. Bezhumorne, w ciągu dnia rozwój chmur kłębiastych. Rano zamglenia. Wiatry zmienne 3-6 msek. Temperatura dnem od plus 18 do 22, nocą ok. 14 st. C.

cach. Firma „Tesco“ z Budapesztu nabyła licencję na produkcję tlenku glinu metodą prof. Grzymka.



Na wystawie w Moskwie zaprezentowano różne typy basenów-świądek, przeznaczonych dla przedszkoli, szkół i ośrodków wypoczynkowych. Na zdjęciu: basen dla przedszkolaków o średnicy 2 metrów i głębokości około pół metra.

CAF — TASS

Mord stulecia

W Teksasie odkryto już zwłoki 24 osób

Policia amerykańska odnalazła w okolicach Houston w Teksasie już 24 zwłoki zamordowanych młodych ludzi, których pozbawiono życia na tle seksualnym. Uważa się, że jest to największe masowe morderstwo w historii USA.

W WASHINGTON odbyła się pierwsza rozmowa oficjalnych przedstawicieli rządów USA i NRD, poświęcona ustaleniu procedury negocjacji na temat nawiazania stosunków dyplomatycznych między obu państwami. Wkrótce do Berlina ma się udać misja Departamentu Stanu dla kontynuowania rozpoczętych rozmów.

PO ZAKOŃCZENIU drugiej części rozmów między delegacjami CSRS i NRF, wiceminister spraw zagranicznych CSRS, J. Goetz, w wywiadzie TV oświadczył, że nie uzyskano porozumienia w niektórych punktach. Rozmowy na temat normalizacji stosunków między obu państwami kontynuowane będą pod koniec bm. w Bonn.

W FINLANDII rozpoczęła się konferencja europejskich organizacji kobiet. Polski ruch kobiecy reprezentuje delegacja Krajowej Rady Kobiet Polskich, z przewodniczącą Marią Milezarek.

W OTTAWIE zakończyła się konferencja szefów państw i rządów krajów Commonwealthu.

tu. W opublikowanym komunikacie nawołuje się do bardziej zdecydowanej polityki wobec rasizmu i kolonializmu w Afryce.

POLICJA cypryjska oświadczyła, że w czasie rewizji w domu jednego z przywódców nielegalnej organizacji EOKA, znaleziono dokumenty wskazujące, iż zwolennicy generała Griwasa zamierzali zamordować prezydenta Cypru — Makariosa.

W BELFASCIE uzbrojony osobnik zastrzelił 10 bm. leżącego na ulicy rannego katolika. Świadcami morderstwa była matka i żona zamordowanego.

DZIS rozpoczyna w Nowym Jorku obrady Komitet ONZ ds. Międzynarodowego Terroryzmu, składający się z przedstawicieli 35 państw.

Udoskonalony i w większym nakładzie
nowy „Spis telefonów“
ukaze się za kilka miesięcy

Udoskonalony i w większym nakładzie nowy „Spis telefonów“ ukaze się za kilka miesięcy

Spis telefonów województwa krakowskiego na rok 1971/72 w wielu wypadkach stracił swoją aktualność, a więc i przydatność. I trudno się dziwić, książkę redagowano wg stanu istniejącego w czerwcu 1970 roku. A od tego czasu dużo się zmieniło. Wielu abonentów przybyło, sporo instytucji zmieniło nazwy, adresy, a nawet uległo likwidacji.

Zresztą dotychczasowa książka telefoniczna w ogóle budzi zastrzeżenia wśród użytkowników, skarżących się m. in. na niestaranny druk, źle odbite numery, pomyłki i nie najszcześliwiej rozmieszczone hasła.

Tak więc wiadomość, iż nowy spis telefonów ukaze się pod koniec tego roku albo najpóźniej na początku przyszłego zainteresuje i ucieszy na pewno wielu użytkowników. Nowy spis, jak nas poinformował mgr inż. STANISŁAW CHĘC — kierownik działu służby telekomunikacyjnej, wydany zostanie w nakładzie większym o 7 tysięcy

od poprzedniego. Nie powinno więc być żadnych kłopotów z jego otrzymaniem. Zostaną również wprowadzone pewne zmiany w samym układzie spisu, przy zachowaniu dotychczasowego podziału na część informacyjną, abonentów urzędowych i prywatnych m. Krakowa oraz województwa krakowskiego.

(Dokończenie na str. 2)

DO ZOBACZENIA W PONIEDZIAŁEK

Weekend bez wypadków

Piękna sierpniowa pogoda dopisuje, a więc znacznie się dzisiaj od wczesnych godzin popołudniowych na wszystkich atrakcyjniejszych trasach exodusu samochodów, motocykli, rowerów i piechurów. Nakładamy systematycznie do odwieczania w wolne od pracy dni uroczych zakątków ziemi krakowskiej, ale jednocześnie

OSTRZEGAMY

że o wypadek nie trudno. Niech nikt nie uspokaja się tym, że dotychczas wypadki zdarzały się innym. Czasem chwila nieuwagi, jedna omyłka grozi utratą życia własnego lub cudzego. Dlatego

RADZIMY

jechać i iść ostrożnie. Nie wyruszajmy na trasy po wypiciu alkoholu, nie popijajmy się — zawsze z gubnymi — brawurą i cwaniactwem. Zanim usiademy za kierownicą, sprawdźmy czy nasz pojazd jest sprawny technicznie. A także

APELUJEMY

do współtowarzyszy podróży — żon, dorosłych dzieci, przyjaciół — nie pozwólcie na lekomyślnie po nianiu znajdującego się w waszym gronie kierowcy. Na weekend wyjeżdża się po zdrowie, ale z odpowiedzialnością trzeba wrócić zdrowo i cało. Nasze hasło:

STOP! DOŚĆ OFIAR!
jest stale aktualne, a więc

ZYCZYM

szerokiej drogi. I do zobaczenia w poniedziałek.

Śmiertelny wypadek pod Giewontem

Pod północną ścianą Giewontu ratownicy z Grupy Tatrzańskiej GPR znaleźli zwłoki mężczyzny. Legitymacja znajdująca się przy zabitym wystawiona jest na nazwisko Leszek Krzywdy, ur. w 1953 r. w Krakowie. Nikt o podobnym nazwisku nie był poszukiwany w Tatrach przez GPR. Jak z ogleń wynika zwłoki leżały tam przez dłuższy czas. Przypuszcza się, iż mężczyzna zginął zimą i śnieg pokrył jego zwłoki. (bp)

W atmosferze serdecznej przyjaźni

Polsko-węgierskie rożinowy plenarne

Piątek, 10 bm. był drugim dniem przyjacielskiej wizyty w naszym kraju przewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej — JENOE FOCKA, składanej na zaproszenie prezesa Rady Ministrów — PIOTRA JAROSZEWICZA.

Tego dnia toczyły się polsko-węgierskie rozmowy plenarne, które prowadzili szefowie rządów obu krajów. Rozmowy zostały poprzedzone osobistym spotkaniem obu premierów w siedzibie Prezydium Rządu.

Jak poinformował rzecznik prasowy rządu — Włodzimierz Janiurek, rozmowy trwały około 5 godzin i były poświęcone

omówieniu węzłowych problemów dalszego rozwoju i intensyfikacji polsko-węgierskiej współpracy gospodarczej, a także wymianie poglądów na temat niektórych zagadnień międzynarodowych. Podkreślano doniosłe znaczenie krymskiego spotkania przywódców partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych dla dalszych skoordynowanych działań wspólnoty socjalistycznej na rzecz utrwalenia pokoju, bezpieczeństwa i międzynarodowej współpracy.

W części dotyczącej dwustronnych stosunków polsko-węgierskich przedstawiono i rozpatrzono szeroki wachlarz propozycji, bieżących i perspektywicznych, obejmujących problematykę obrotu towarowego, zacieśniania powiązań kooperacyjnych przemysłów obu krajów, a także wspólne przedsięwzięcia na rynkach trzecich. Obaj premierzy ocenili je pozytywnie i w związku z tym postawili odpowiednie zadania przed Polsko-Węgierską Komisją Współpracy Gospodarczej i

Naukowo-Technicznej oraz komisjami planowania obu krajów.

Rozmowy, które przebiegały w atmosferze serdecznej przyjaźni, można określić jako bardzo owocne i obustronnie korzystne.

Po zakończeniu wizyty — oświadczył rzecznik — należy oczekiwać opublikowania wspólnego komunikatu.



Udoskonalony „Spis Telefonów”

(Dokończenie ze str. 1)

Wśród zmian warto wymienić zastąpienie pozycji „lekarze” umieszczonej wśród instytucji pozycją gabinetu lekarskiego, w której uwzględnieni zostali tylko lekarze prowadzący praktykę prywatną. Nazwiska pozostałych należy szukać wg kolejności alfabetycznej. Ponadto ze szkół wyodrębniono przedszkola, a wszystkie uczelnie umieszczono pod hasłem szkół wyższych. Rozszerzono również dział informacyjny „Nowości” — pozostają wciąż „Jeszcze” woszenie propozycji Dyrekcji Krakowskiej Poczty, która dostarcza nowemu spisowi materiał faktyczny tzn. numery telefonów, adresy i nazwiska abonentów. Natomiast jej ostateczny kształt ustala Wydawnictwo Komunikacji i Łączności wspólnie z Ministerstwem Łączności.

Niestety, mimo wszelkich starań i tu trudno będzie uniknąć pewnej dezaktualizacji, gdyż wszelkie zmiany można nadsłać jedynie na „pierwszą korektę”. Sprawa, o której warto powiedzieć na zakończenie, to wprowadzenie ujednoliconej formy spisu telefonów dla wszystkich województw w naszym kraju. (bog)

Z kraju

W AULI Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski w obecności prezesa Międzynarodowej Federacji Schronisk Młodzieżowych dr Antona Grassla otworzył międzynarodowy zlot młodzieży przybyłej do miasta kilkudziesięciu szlakami koperskimi.

W DNIACH od 24 do 28 września br. trwać będzie festiwal Warszawska Jesień Poezji. W imprezie weźmie udział ok. 70 poetów i krytyków

POLSKIE RADIO wspólnie z Komendą Główną oraz komendami wojewódzkimi straży pożarnych organizuje w dniu 11 bm. antenową akcję pod hasłem „Mniej pożarów — więcej chleba”. Celem akcji jest wzmożenie czujności i bezpieczeństwa przeciwpożarowego na polach w czasie zbioru i omłotu zbóż oraz w obiektach gospodarskich.

Rozpoczęły się rozmowy polsko-węgierskie prowadzą premier P. Jaroszewicz i przewodniczący Rady Ministrów WRL — Jeno Fock. Rozmowy plenarne zostały poprzedzone osobistym spotkaniem obu premierów. Na zdjęciu podczas spotkania — z lewej — P. Jaroszewicz, z prawej — Jeno Fock. CAP — Uchymiak

Udany przebieg żniw

Kombajny z północnych regionów województwa pomogą w sprzecie owsa w Nowotarskiem

W całym kraju żniwa dobiegają końca. W woj. krakowskim niekorzystne warunki atmosferyczne spowodowały poważne utrudnienia, a także opóźnienie — ok. dwutygodniowe — w rozpoczęciu sprzątu zbóż. Mimo to, dzięki sprawnie przebiegającej kampanii żniwnej, dużemu wysiłkowi rolników i służby rolnej, termin zakończenia żniw przypadnie w tym samym okresie jak w latach ubiegłych. A więc nasilenie prac było ogromne. W tej chwili na terenie województwa skoszonych jest 70 proc. zbóż, natomiast w powiatach północnych i środkowych, sprzęt podstawowych zbóż dobiega końca.

Przyspieszyć by należało zwózkę pszenicy, żyta i jęczmienia, gdyż obecnie zwieziono z pól np. tylko 35 proc. pszenicy.

By pomóc rolnikom w tym trudnym okresie, wiele zakładów poszło na rękę właścicielom gospodarstw, zwalniając ich z pracy, by mogli pracować na wsi.

Sprzęt rolniczy jest wykorzystywany prawie non-stop, a wszelkie awarie natychmiast usuwane, mimo istnienia poważnych trudności w zaopatrzeniu w części zamienne.

Kombajny zbożowe, które skończyły już pracę w północ-

nych regionach województwa, zostaną przerzucone w Nowotarskie, gdzie pomogą w sprzecie zbóż (głównie owsa). Dotyczy to terenów nizin Jabłonki.

Dużą pomocą służyły gospodarstwu podupadłym, brygady młodzieżowe ZSMW, pomagające, przy żniwach w ramach popularnej na wsi akcji „Każdy kłos na wagę złota”.

Poprawiło się także znacznie zaopatrzenie ludności terenów rolniczych w podstawowe towary żywnościowe. PZGS w Nowym Sączu uruchomił np. 10 samochodów dyżurnych, które na każdy sygnał z terenu od razu dowożą brakujące towary.

Najbliższa niedziela będzie wyteżonym dniem pracy dla rolników. Dlatego apelujemy do wszystkich osób mających krewnych na wsi o pomoc w pracach żniwnych; zwózce zbóż z pól. Mieszkańcom wsi potrzebne są także ręce do pracy.

Mimo końca żniw, rolników czeka nadal wyteżona praca: wykonanie podorywek, siew poplonów, drugi pokos siana.

Finalnym etapem akcji żniwnej będą na terenie naszego województwa dożynki w Żabnie (pow. Dąbrowa Tarnowska), które — przypominamy — rozpoczną się 26 sierpnia. (ja)

Gospodarskie wizyty

J. Szydłak i K. Barcikowski

Na Dolnym Śląsku przebywał 10 bm. członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak, który odwiedził PGR-y pow. świdnickiego.

Następnie J. Szydłak przybył do Jaworzyny, gdzie zwiedził wydziały produkcyjne Zakładów Porcelany „Karolina”. Ich założa wyprodukować w br. 3.200 ton porcelany najwyższej jakości.

Wizytę J. Szydłaka na Dolnym Śląsku zakończył pobyt w Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Walibiu w pow. walbrzyskim, które należą obecnie do najlepszych w swej branży.

Zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Kazimierz Barcikowski — przebywał 10 bm. na Rzeszowszczyźnie, gdzie zapoznał się z przebiegiem prac żniwnych, wyników gospodarowania indywidualnych rolników i PGR-ów oraz z pracą zakładów przemysłu spożywczego w powiecie jarosławskim.

K. Barcikowski złożył też wizytę w największych na Rzeszowszczyźnie Zakładach Młynarsko-Pasarskich w Muninie.

Co słyszeć?...

Polityka na wyspie Jawa odmałwia wydania prawa jazdy patentom, którym włosy sięgają poniżej kolanierzyka ko- szuli.

Od niedzieli...

Amerykańska afera podsłuchowa, znana opinii publicznej świata pod nazwą „Watergate”, przekształca się w prawdziwy skandal i to na wielką skalę. Powołana przez Senat USA specjalna komisja stwierdziła, iż w czasie ostatnich wyborów prezydenckich istotnie zaistniały zostały aparaty podsłuchowe w kwatery głównej demokratów, dzięki czemu republikanie mogli z powodzeniem rozszyfrować taktykę wyborczą partii konkurencyjnej. Byli funkcjonariusze Białego Domu przyznali się do składania w tej sprawie fałszywych zeznań, dwaj zaś najbliżsi współpracownicy prezydenta podali się do dymisji. Nie obeszło się również bez podejrzeń, że czyniono próby wykorzystania do zatuszowania afery zarówno CIA, jak i FBI. Doszło na tym też do nawet do groźby kryzysu konstytucyjnego i otwartego konfliktu administracji z Kongresem w związku ze stwierdzeniem nagraniami różnych rozmów w Białym Domu.

Obecnie prezydent Nixon przygotowuje w Camp David tekst oświadczenia, które — jak to określa agencja Reuters — ma przywrócić zaufanie opinii publicznej do jego osoby.

Ale afera podsłuchowa „Made in USA” nie jest przecież jedynym skandalem ujawnionym ostatnio przez prasę. Temat ten raz po raz powraca

na łamy gazet zachodnich. Jedną z nich pyta wręcz swoich czytelników: — Czy naprawdę jesteśmy pewni, że nigdy jeszcze nie polknęliśmy mikrofonu, lub że nie umieszczono wam miniaturowego nadajnika pod plombą w zębie? Okazuje się bowiem, że przy dzisiejszym postępie techniki i takie rzeczy są możliwe.

Ale szpiegowania ma aspekt znacznie szerszy niż by się na pozór mogło wydawać. Problem jest tak drastyczny i za-

rowy magnetofon połączony z tzw. szpulą indukcyjną rejestruje rozmowy z przedpokoju, z pomieszczenia sąsiedniego, a nawet i z ulicy. Do podsłuchiwania zaś zwyczajnych rozmów oferuje się mikrofony wielkości główki od zapalki. Ukryte w pokoju mogą przekazywać rozmowę na odległość ponad 400 metrów. Jeśli natomiast ktoś ma skrupuły w instalowaniu takiego mikrofonu w cudzym mieszkaniu może posłużyć się „mikrofonem szpilkowym”, który wbija się w zewnętrzną ścianę domu. Przyjmuje on dźwięki murów, wydane przez prowadzoną w domu rozmowę. Inne mikrofo-

wspomina również o możliwości podsunięcia komuś miniaturowego mikrofonu przez zamaskowanie go w pigułce. W ten sposób można śledzić nawet z dużej odległości każdy krok ofiary.

Urządzeń tego typu i bardziej jeszcze wyrafinowanych jest bez liku. Najnowszym osiągnięciem w tej dziedzinie jest mikrofon laserowy, za którego pomocą można odbierać rozmowy z odległości wielu kilometrów. Ale współczesny szpieg chce nie tylko wszystko dobrze słyszeć, ale także i widzieć. Skonstruowano więc teledoktrywy wielkości zaledwie 20 centymetrów, które umożliwiają sfotografowanie z odległości 100 metrów strony maszynopisu.

No i żyj tu człowieku pośród takich urządzeń. Eksperci ONZ postulują więc wprowadzenie obowiązku uzyskiwania zezwoleń na kupno tych wszystkich przyrządów, podobnie jak to jest w przypadku zaopatrywania się w broń palną. A w ogóle — jak stwierdzają — stosowanie przyrządów podsłuchowych powinno być dozwolone tylko i wyłącznie w przypadkach ciężkich przestępstw kryminalnych lub poważnego zagrożenia bezpieczeństwa państwowego.

Bo sfera życia osobistego, życia prywatnego musi być chroniona. Jednakowo na całym świecie. (m-12)

Szpiegowania

razem tak mocno skomplikowany, że postanowiła się nim zająć istniejąca przy ONZ Komisja Praw Człowieka. Obszerne sprawozdanie tej komisji, zwane też raportem, ujawnia istnienie regularnego przemysłu szpiegowskiego, który urosł już w prawdziwą potęgę. Coraz bardziej wyrafinowane pomoce techniczne do szpiegowania trafiają na zwykły rynek, i to po cenach bardzo przystępnych.

Oto i kilka przykładów z owego raportu. Podsłuchiwanie rozmów telefonicznych dawno wyszło już ze stadiów, kiedy trzeba było przyłączać się do przewodów. Obecnie miniatu-

ny tzw. kulkowe można za pomocą specjalnego karabinu wstrzeliwać przez okno do pomieszczenia znajdującego się nawet i na 20 piętrze. Dentysta — jeśli tylko otrzyma takie zlecenie — może umieścić pacjentowi, i to bez jego wiedzy, mikrofon z miniaturowym nadajnikiem w plombie. W ten sposób podsłuchiwanie jest każde słowo wypowiedziane przez tę osobę.

Wspomniany raport ONZ

...do soboty

Krakowski adwokat na ławie oskarżonych

Przed sądem toczy się proces przeciwko adwokatowi Mieczysławowi Dąbrowskiemu. Sporządzony przez Prokuraturę Generalną akt oskarżenia zarzuca mu, że w latach 1968—69 powołując się na swe wpływy w organach milicji podjął się pośrednictwa w pomyślnym dla Bogdana Cz. i Andrzeja E. załatwieniu sprawy karnej, dotyczącej nadużyć przy wyrobie korków polietylowych dla Spółdzielni Pracy „Aktywizacja”. Za tę przysługę miał zażądać 120 tys. zł, które otrzymał od Andrzeja E.

Rozpoczęte przez KM MO w Krakowie w marcu 1969 r. postępowanie przygotowawcze w

sprawie owych nadużyć wskazywało, że Bogdan Cz., producent korków realizował dostawy dla Spółdzielni przez przedstawionych chałupników, którzy następnie rozliczali się przed Andrzejem E. Kierownikiem sekcji, która prowadziła śledztwo, był Wiesław Jurkiewicz (w okresie późniejszym wyjechał z kraju i odmówił powrotu), który pozostawał w bliskich kontaktach towarzyskich z Dąbrowskim. Według aktu oskarżenia Jurkiewicz miał poinformować Dąbrowskiego o ujawnieniu nadużyć i możliwościach wytoczenia sprawy karnej przeciwko Andrzejowi E. Te wiadomości adwokat przekazał zainteresowanemu podejmując się załatwienia sprawy pod warunkiem odpowiedniej rekompensaty w walucie rodzimiej lub obcej. Powiedział również o swych znajomościach. Andrzej E. miał przyjąć ofertę i wypłacić adwokatowi najpierw 20 tys. zł zaliczki a następnie w kolejnych ratach pozostałą resztę należności, która ostatecznie osiągnęła sumę 120 tys. zł.

Prokurator zwraca uwagę na fakt, że Dąbrowski podjął się równoległe obrony Bogdana Cz., chociaż nie miał on podstawnych zarzutów. Fakt podjęcia się czynności obrony nie został zgłoszony w zespole adwokatów.

W okresie poprzedzającym przesłuchania w „korkowej sprawie” Bogdan Cz. słuchając rady adwokata postarał się o

przyjęcie w charakterze pacjenta do szpitala w Proszowicach, gdzie też był słuchany przez prowadzącego śledztwo funkcjonariusza milicji, któremu towarzyszył Jurkiewicz. Już wcześniej Dąbrowski miał uprzedzić Bogdana Cz. o swojej znajomości z Jurkiewiczem. Ostrzegał również, aby przesłuchiwanie uważał na pytania, które będzie stawiał drugi oficer. Nie było to potrzebne. Jak zeznał potem oficer śledczy, Jurkiewicz nie pozwalał mu na zadawanie kłopotliwych pytań. W ostatecznym rezultacie materiał dochodzeniowy przeciwko Bogdanowi Cz. stwierdził popełnienie tylko przestępstwa podatkowego, wobec czego sprawa została przekazana władzom finansowym.

M. Dąbrowski nie przyznał się do przedstawionych mu w oskarżeniu zarzutów. Jak wynika z aktu oskarżenia przyznał się tylko, że do Andrzeja E. (jako ewentualnego klienta) skierował go Jurkiewicz, zaś 18 tys. zł przyjął tytułem kosztów adwokackich. Według oskarżonego Jurkiewicz sam nawiązał kontakt z przestępcą z Andrzejem E., od którego miał wziąć 30 tys. zł.

Wczoraj komplet sędziowski zakończył przesłuchiwanie świadków i zamknął postępowanie dowodowe. W poniedziałek przewidziane są wystąpienia prokuratora i obrońców. Również w przyszłym tygodniu zapadnie wyrok w tym niecodziennym procesie. (J)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 10 sierpnia 1973 r. zmarł nagle

mgr inż. Wiktor Horbaczewski

zastępca dyrektora technicznego Biura Studiów i Projektów Hutnictwa „Biprostal” i generalny projektant Huty im. Lenina, były więzień obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, były główny inżynier Przygotowania Inwestycji Huty im. Lenina, odznaczony Orderami Sztandaru Pracy I i II klasy, Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem 10-lecia PRL, odznakami Budowniczego Huty im. Lenina i Nowej Huty.

W Zmarłym straciłmy niezastąpionego, wybitnego specjalistę przemysłu hutniczego i nieodżałowanego kolegę.

DYREKCJA, ZAKŁADOWA ORGANIZACJA PZPR I RADA ZAKŁADOWA BSHP „BIPROSTAL” ORAZ KOLEŻANKI I KOLEŻY

Gdańscy pletwonurkowie próbują rozwiązać zagadkę

Czy wrak „Wilhelma Gustloff” kryje w swym wnętrzu bezcenna „Bursztynowa Komnata”?

Znaleźliśmy się niespodziewanie w jakimś bajkowym świecie. Ściany sali, aż po sam sufit wyłożone były bogato rzeźbionym bursztynem. Oprawione w ramy z bursztynu kryształowe lustra rzuciły skry. Te ramy i cenne malowidła wmontowane były w bursztynową boazerię. Niektóre rzeźby były tak mistyczne, że patrzeć trzeba było przez szkło powiększające... — tak opisywał słynną Bursztynową Komnatę człowiek, który zrabował ją z Carskiego Sioła, gauleiter Prus Wschodnich Erich Koch. On to sprowadził ją spod Leningu do swej rezydencji w Królewcu, gdy hitlerowskie oddziały wdzierały się na przedmieścia miasta nad Nawa. Zresztą Królewiec i tak miał już w czasie wojny największą, liczącą 100 tys. eksponatów kolekcję bursztynów. Od chwili zajęcia Królewca przez wojska radzieckie tajemnica Bursztynowej Komnaty czeka na wyjaśnienie.

Jedna z wersji jej losów sugeruje, że znajduje się ona w ładowniach leżącego na dnie Ławicy Słupskiej wraku wielkiego niemieckiego transportowca „Wilhelm Gustloff” zatopionego w ostatnich dniach stycznia 1945 r. przez radziecki okręt podwodny. Od kilku dni grupa pletwonurków z Akademickiego Klubu Politechniki Gdańskiej penetruje stalowy kadłub „pływającego miasta” szukając znajdujących się w nim skarbów Bursztynowej Komnaty.

DAR KRÓLA PRUSKIEGO

Co to jest Bursztynowa Komnata? Wśród wielu klejnotów jakie gromadzili władcy Prus znajdowała się i opisywana w ponad 220 lat później przez Ericha Kocha sala cała z bursztynów. Kiedy car Piotr I bawił w Berlinie król pruski sprezentował mu to bezcenne dzieło sztuki. Car umieścił je w swoim pałacu w Carskim Siole, przemianowanym z czasem na Puszkino. Tam znajdowało się do chwili zajęcia Puszkino przez Niemców, wzbudzając powszechny zachwyt. Erich Koch uniknął zakusów na swoją zdobycz ze strony innego dyktatora hitlerowskiego Rosenberga, który pełnił funkcję „kierownika do zabezpieczenia dzieł kultury i sztuki”. Sam Hitler zezwolił Kochowi na zatrzymanie komnaty w Królewcu. Do jesieni 1944 roku „Bursztynowa Komnata” ozdabiała rezydencję Kocha. Gdy dywanowe nalożyli aliantów coraz częściej bombardowały Królewiec, skrzynie z bursztynowym skarbem ukryto w podziemiach królewskiego zamku.

HISTORIA SIĘ KOMPLIKUJE

Front radziecki był coraz bliżej. Erich Koch zażądał od berlińskiej centrali pomocy w zabezpieczeniu dzieł zrabowanych w Polsce i na Wschodzie. Zjawił się w Królewcu pełnomocnik Himmlera, który miał zająć się ewakuacją skarbów. Od tej chwili nie pewnego na temat Bursztynowej

Komnaty powiedzieć nie można. Jedna z wersji powiada, że skarb ukryto na terenie zamku, inna, że w pobliskim kościółku, jeszcze inny ślad wiodł do Dzikowa Hłowieckiego.

Poszukiwania prowadzone przez specjalną komisję radziecką nie dały rezultatu. Zniknął bez śladu wysłannik Himmlera, zginął opiekun królewskich zbiorów Kocha — dr Rhode, który jakoby miał zamiar wskazać przedstawicielom władz radzieckich miejsce ukrycia komnaty.

Wysunięto więc hipotezę, że skarby mogły zostać wywiezione drogą morską, wyskak sam Erich Koch uciekł statkiem z Helu. Żyją do dziś ludzie, którzy twierdzą, że właśnie potężny statek transportowy, dwudziestotysięcznik „Wilhelm Gustloff” wziął na swój pokład jakieś bezcennej wartości skrzynie. Czy zawierały one wspomnianą komnatę — nie wiadomo.

ŚLADY PENETRACJI

Wrak „Wilhelma Gustloff” spoczywa na głębokości 69 metrów na dnie Ławicy Słupskiej, 47 mil od Ustki. Jest przełamany w trzech miejscach. I co najciekawsze, na drzwiach kasy pancernej obrotu natrafiono w 1958 r. podczas lokalizacji zatopionego statku na ślady palnika acetylenowego. A więc ktoś już próbował penetrować wnętrze statku skuszony kryjącymi się w nim skarbami. Kto to był — nie wiadomo. Jedno jest jasne — ryzyko jakie podjęli

przed laty tajemniczy poszukiwacze miało być zrekompensowane zyskiem jaki ich czekał w wypadku odkrycia skarbu. Bursztynową Komnatę acenia się na sumę ok. 40 mln dolarów.

Czy wrak „Wilhelma Gustloff” kryje w swoim wnętrzu coś więcej ponad trupy uciekinierów — dowiemy się wkrótce. Prowadzone na szeroką skalę badania wnętrza statku trwają. Podjęli je młodzi pletwonurkowie z Politechniki Gdańskiej a w sukurs im przyszedł Gdański Urząd Morski i Ratownictwo Morskie.

Zagadka czeka na rozwiązanie.

(OPR. AND)



Archiwalne, bodajże jedyna w Polsce zdjęcie Bursztynowej Komnaty pochodzące z początków obecnego stulecia. CAF — Archiwum

W mieście tkacz

Siedemsetletnie tradycje dobrej roboty

Zanim bielska wełna utorowała sobie drogę do sławy na rynkach świata, wełniane materiały z Kęt były już znane niemal w całej średniowiecznej Europie. Cienkie sukna felandyszowe zdobiły tureckich baszów i ich wybranki z haremów. Ubierali się w nie profesorowie krakowskiej Akademii i przedstawiciele szlacheckich rodów. Trafiały nierzadko na dwory królewskie i do armii. Książę Józef Poniatowski ubrał armię Księstwa Warszawskiego w mundury z sukna wykonanego przez rękodzielników z Kęt na specjalne zamówienie.

DZIECIĘCE OKO „Q”

700-letnie miasto włóknarzy (a raczej sukienników) rosło i bogaciło się na wełnie. Sukna tkano tu niemal w każdym domu. Małe rzemieślnicze krosna obsługiwane sposobem rodzinny klekotały od świtu do nocy, poruszane siłą ludzkich mięśni, przy czym nierzadko i dzieci. Zrečne ręce nieletnich ponoć najlepiej tkaly cienkie sukna, zaś bystre, nie zmęczone jeszcze trudem lat oko wyłapywało wszelkie nierówności i supelki, usuwając je w porę. Tak rodziła się sława produktu z Kęt kiedy jeszcze nie śniło się nikomu o „znakach jakości”.

Doskonałe sukna mogły być jedynie produkowane w mieście, gdzie nie brakowało czystej, źródlanej wody. Taką wodę właśnie dostarczała Sola Nad jej brzegami lokowano folusze tj. urzędzenia, które dziś znamy jedynie z opisów, bądź skansenów.

OD ZAJĄCZKA...

Rękodzielnicze sukiennictwo średniowieczne musiało z konieczności ustąpić wyższym formom manufaktury. Przed 100 laty założyli ją w Kętach F. Zajączek i F. Lankosz gromadząc w jednym zakładzie sukienników — chałupników, którzy z czasem stworzyli tron włókienniczego proletariatu ziem krakowskiej.

Wiek XX dla włóknarzy z Kęt nie zaczął się pomyślnie. Bielska wełna weszła na rynek — konkurując z powodzeniem z zagranicznym przemysłem włókienniczym. Doskonałej jakości materiały usunęły w cień sukna z Kęt.

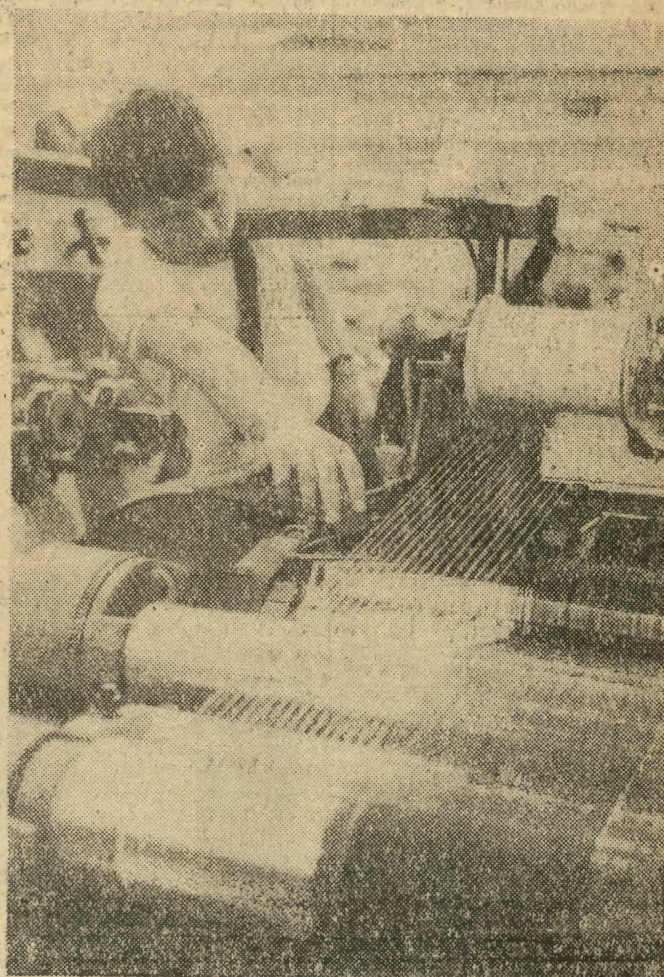
...DO „WOOLMARKU”

Renesans włókiennictwa w Kętach rozpoczął się z chwilą uruchomienia nowoczesnych zakładów wełnianych „Kentex”, w których produkuje się najwyższej jakości materiały z czystej zdrowej wełny, odznaczone znakiem „Woolmark” gwarantującym naj-

wyższy standard światowy. Potomkowie dawnych sukienników zamienili swe chałupnicze rzemiosło na nowoczesną produkcję czystej wełny, której cena na rynkach światowych kilkakrotnie przewyższa cenę tkanin syntetycznych.

„Kentex” — to rocznie ponad 5,2 mln mb. tkanin czesankowych, to kilkadziesiąt nowoczesnej konstrukcji krosien, to także świetna kadra tkaczy. Zmieniło się wszystko. Bez zmian pozostał jedynie produkt finalny sukienników z Kęt — znakomite wełniane materiały, jak dawniej najwyższej jakości.

KAZIMIERZ WRÓBEL



Zdł. CAF — Sochor

Gdy sława drukiem się stała

ILE JEST książek na świecie? Rzykanci od „szacowania” powiadają, że od czasów Gutenberga wydano ich już 20.000.000 tytułów, czasem w małych nakładach, czasem — w olbrzymich. Najczęściej drukowaną książką dotychczas była z całą pewnością Biblia; przełożono ją w całości na 190 języków, w fragmentach zaś — na 826 języków. W samym tylko XX w. sprzedano jej ponad 1,5 mld egzemplarzy.

NAJSTARSZA KSIĄŻKA ŚWIATA jest „Papyrus Prisse” z 2600 r. p.n.e., znaleziony w jednym z grobowców egipskich. Najstarszą drukowaną książką jest tłumaczenie na chiński hinduskiej „Sutry” z 868 r. n.e. Pniem genealogicznym europejskiej książki jest gutenbergowska Biblia z 1455 r., której jeden z 40 okładów ocalał (cudem uratowany z rąk hitlerowskich rabusiów) w Pelplinie, w woj. gdańskim. Jeden z o-

kładów tego wydania, które ukazało się w 200 egzemplarzach sprzedany został tuż przed wojną na aukcji bibliofilskiej za kwotę 350.000 dolarów; dziś... być może osiągnąłby kwotę miliarda.

Mimo to, nawet pierwszy „Gutenberg” miałby konkurentów. W posiadaniu szacha Iranu znajduje się ręcznie pisany Koran, oprawny w płytki ze złota 6 mm grubości, ozdobiony 167 rubinami, diamentami, szafirami i in. szlachetnymi kamieniami.

DO TYTUŁU NAJWIĘKSZYCH woluminów na świecie pretendują 3 egzemplarze: 1) Atlas geograficzny w Muzeum Brytyjskim, wydany w Holandii w 1660 r. w formie kwadratu o boku długości 170 cm, 2) Atlas anatomiczny z Wiednia wydany w 1823 r. o wymiarach 90x190 cm i 3) nowojorski egzemplarz księgi o wymiarach oprawy 100x300 cm.

NAJGRUBSZA KSIĘGA świata jest słownik języka chińskiego „Tu-szu-czi-czeng” z 1726 r., który liczy... 5.026 tomów. Najmniejsza książeczka świata ukazała się ostatnio w NRF w wymiarach kwadratu o boku 6 mm, i 2 i pół mm grubości. Do czytania jej niezbędne jest 5-krotnie powiększające szkło optyczne.

NAJWIĘKSZA BIBLIOTEKA świata jest moskiewska biblioteka im. Lenina, która przechowuje 14,5 mln tomów różnych książek. Drugą jest biblioteka Amerykańskiego Kongresu w Waszyngtonie — 11 mln tomów. Największą księgarnią świata jest londyński magazyn przy ul. Charing Cross zajmujący siedem dużych posesji, który posiada stale na składzie 7 milionów tytułów w wielu językach; zatrudnia 600 sprzedawców, sprzedają rocznie ok. 5 mln egzemplarzy książek. (S.H.)

lekroć uczestniczę w zebra-
niach, dyskusjach, konfe-
rencjach — zawsze zastana-
wiam się dlaczego większość
osób zabierających głos nie
jest po prostu do tego wystą-
pienia przygotowana.

Wiadomo — Polacy nie ge-
st... ale chodzi o to, by język,
którym posługujemy się nie
przypominał żalosnego bel-
kotu, nie był zlepką slo-
gano-mądrości.

Wiele też zależy od osób
prowadzących dyskusje i ze-
brania. Najczęściej zabierają-
cy głos uważają, iż im dłuż-

**Rodaku —
skracać się!**

sza wypowiedź, tym jest lep-
sza. Tymczasem okazuje się
w praktyce, że im dłuższe
wystąpienie — tym bardziej
jest niejasne i niezrozumiałe.

Osoby, które prowadzą ze-
brania winny zdecydowanie
odbić głos wszystkim
mówcom, którzy „leją wodę”,
a także winny się starać, aby
zebrania były jak najkrótsze,
aby zabierający głos nie prze-
mawiali w zasadzie dłużej
niż pięć minut. Czas ten po-
winien wystarczyć każdej o-
sobie do przedstawienia na
szerszym forum omawianej
sprawy.

Posunięcie takie wszyscy
przyjęliby z zadowoleniem, z
pełną aprobatą. Bowiem zbyt
dużo jeszcze czasu tracimy na
bezużyteczne siedzenie na ze-
braniach, konferencjach —
wynosząc stamtąd znikome
korzyści. (ja)

Niepotrzebny dodatek do architektury?

Nie ja pierwsza zadaje sobie to pytanie. Dlaczego wygląd naszych nowych osiedli mieszkaniowych jest tak monotony i nieciekawym, skoro mamy w Polsce setki zdolnych architektów cieszących się zasłużoną sławą w świecie, wygrywających dziesiątki międzynarodowych konkursów?

Pytanie to zadaje sobie niejeden z nas i jakże często daje odpowiedź krzywdzącą właśnie architektów, im tylko przypisując winę za monotonię osiedli. Bo przecież trudno uwierzyć w to, że na użytek „krajowy” projektują gorzej czy mniej ciekawie niż na „eksport”. A więc nie w architekturach, albo w każdym razie nie tylko w nich, winą.

Przyczyn osiedlowej mono-
tonii jest wiele. Zacząć
wypadałoby od kolorystyki.
Nieomal wszystkie nowe
budynki tynkowane są na
trudny do określenia szaro-
bursy „ochronny” kolor. Ale...
właśnie już tu jest owo „ale”.
Jeżeli nawet w projekcie
znajdzie się kolorystyczne o-
żywienie budynku barwnymi
tynkami, to już realizacja
projektu psuje wiele. A jeżeli
już nawet zdarzy się, że bal-
kony, czy loggie pomalowane
zostaną kolorem kontrasto-
wym, ożywającym elewację,
to popatrzymy co dzieje się z
kolorowym tynkiem po pierw-
szym ulewem deszczu.

I tu rodzi się pytanie na-
stępne — czy tynk jest tym
najnowocześniejszym materia-
łem, którego nie można za-
stąpić niczym innym? Po-

patrzmy na sąsiadów — Buł-
garów, Rumunów, na NRD.
Coraz częściej, jeżeli jest to
możliwe, elewacje pokrywane
są okładziną ceramiczną. Po-
żytek wielokrotny — trwałe
kolor, myje się sama — wła-
śnie deszczem, i kosztuje tyl-
ko raz, czego nie można po-
wiedzieć o odnawianych co
kilka lat tynkach.

DOMY JAK BLIŹNIAKI

Problem drugi to bliźniacze
podobieństwo poszczególnych
domów w osiedlu. Trudno so-
bie oczywiście wyobrazić, aby
w systemie budownictwa mocno
ujednoliconego i znormalizowa-
nego proponować rozwiązania
niepowtarzalne. Jest to niemoż-
liwe choćby z ekonomicznego
punktu widzenia. I nie chodzi
w końcu o to, aby każdy z bu-
dynków posiadał własny odręb-

gładzie osiedla jest ta oszczęd-
nością, o którą nam chodzi —
sądzę, że nie. Tym bardziej
że nie wolno zapominać o
wychowawczych i kulturo-
twórczych walorach architek-
tury.

UCZMY SIĘ OD SAMYCH SIEBIE

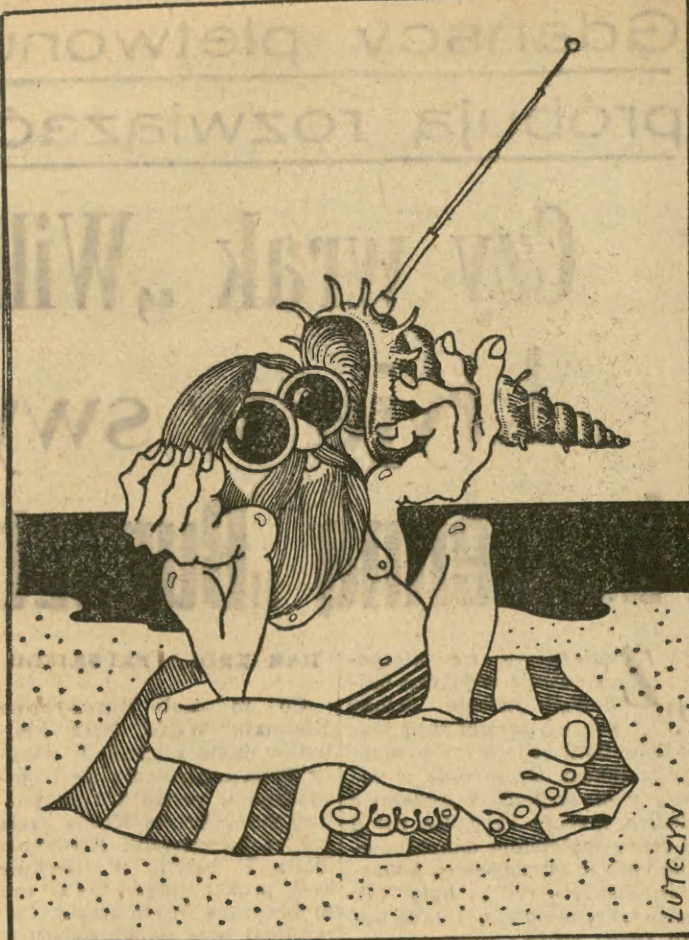
Można by pomyśleć, że nie
mamy w Polsce żadnych do-
świadczeń w łączeniu dwu
sztuk: architektury i plasty-
ki. Spójrzmy jednak na bu-
dynki o charakterze publicz-
nym. We wszystkich jakie po-
stały w ostatnich latach du-
ży nacisk położono na ich pla-
styczny wystrój. Czyżby więc
plastyka miała działać na nas
tylko w kinie, teatrze, ba na-
wet w gmachu krakowskich
sądów? Czyżby jej wprowa-
dzenie do budownictwa mie-
szkalnego stanowiło trudność
nie do pokonania? Odpowiedź
na te pytania jest oczywiście
jedna — nie.

W tym miejscu warto spoj-
rzeć na architekturę polską
okresu międzywojennego i to
co pozostawiła po sobie w bu-
downictwie mieszkaniowym.
Już wtedy bardzo wiele bu-
dynków projektowano według
bardziej lub mniej rygoro-
stycznych schematów. I choć
wiele z nich jest do siebie
bardzo podobnych, to o odróż-
nienie jednego domu od dru-
giego nie trudno. Efekt róż-
norodności uzyskiwano w spo-
sób prosty i chyba i nam do-
stępny. Choćby właśnie za
pomocą kolorystyki (z tą jed-
nak różnicą, że tynki kładzio-
ne w latach trzydziestych do
dziś zachowały nierzaz swą
jakość i świeżość) czy ele-
mentów plastycznych. Ba,
każdy inwestor, państwowy
czy prywatny miał obowiązek
uwzględnienia takiego ele-
mentu.

Stąd na wielu krakowskich
kamienicach powstałych w tym
okresie zobaczymy reliefowe
medalliony, okręty, panny,
motywy roślinne itp. Były to
rzeźby różnej rangi artystycz-
nej, pozwalały jednak na bez-
błędne określenie domu, by-
ły jakby jego tablicą informa-
cyjną.

A jak długo nam przyjdzie
czekać nim w naszych osie-
dlach pojawią się plenerowe
rzeźby, reliefy, malarstwo mo-
numentalne, nim rozpocznie-
my masową produkcję wszel-
kiego typu wykładzin cera-
micznych i szklanych, ile cza-
su upłynie, nim plastyka
przestanie być traktowana ja-
ko zbędny dodatek do archi-
tektury? — tym razem o od-
powiedź nie tak łatwo.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



rys. E. LUTCZYŃSKI

Co masz na myśli?

Maski niby-humoru

Czwartek X

Okazuje się, że sami
(do końca) nie wiemy,
co posiadamy. Ze
skracając przynajmniej, że
skłonny był sądzić, iż Polska
nad wyraz jest uboga w tak
popularny na świecie gatunek
literacki, jakim jest
Science-Fiction; Lem, Petec-
ki, jeszcze kilku drobniej-
szych nowelistów, dawniej
Zulawski, jedna książka Sto-
nimskiego, Antoni Lange...

Czytając „Fantastykę i fu-
turologię” Lema, krytyczno-
filozoficzne dzieło o powieści
fantastyczno-naukowej, brała
niekiedy aż zazdrość, że tak
nam nie dostaje wyobraźni,
że to gdzie indziej powieść
S-F kwitnie bujnie (choć nie
zawsze strawnie owocuje).
Nie mam — może to efekt po-
 prostu niewiedzy? — obaw
przed zalewem głupoty i my-
ślowego prymitywizmu, jaki
się zwykłe przypisuje temu
gatunkowi literackiemu. Jed-
nemu niewątpliwie z naj-
trudniejszych: wymaga nie
tylko wiedzy o materii, ale i
człowieku; Science-Fiction
bez sensownych realiów fizy-
kalnych jest jak western, w
którym bohater jeździ na o-
śle i strzela z procy, zaś bez
wiadomości o prawach natu-
ry ludzkiej — jak wiersz
grafomana, co pisze o wiecz-
nym szczęściu bytowania,
podczas gdy żona zbiera ma-
natki i przenosi się do domu
jego przyjaciela.

Ciekawym przypadkiem do-
wiedziałem się, że wyszła
niedawno powieść — niepo-
wiesz autora, o którym nie
miałem pojęcia kto zacy-
rowanie przypadek zobaczy-
łem ją w kiosku „Ruchu” w
Międzyzdrojach”. Autor —
Czesław Chruszczewski, tytuł
— „Rok 10 000”. Na skrzydełku
obwoluty konterfekt pisarza i
notka objaśniająca, że dzie-
ło to jest „tomem opowiadań
fantastycznych, złożonym z
utworów wybranych z do-
tychczasowej twórczości pisa-
rza oraz utworów nowych”.
Zaś ta „dotychczasowa”
twórczość składa się z „kil-
kudziesięciu słuchowisk ra-
diowych, widowisk telewizyj-
nych, libretta opery fanta-
stycznej oraz sześciu tomów
opowiadań”. Chruszczewski
okazał się też laureatem wie-
lu nagród i wyróżnień łącz-
nie z międzynarodową na-
groda specjalną „EUROPA
SF SPECIAL — EUROCON I
— TRIESTE 1972”.

Taka dawka do czegoś zo-
bowiązuje. Przeczytałem u-
ważnie ów zbiór bijąc się w
piersi, że przeczytałem tak
ważną dla polskiej literatu-

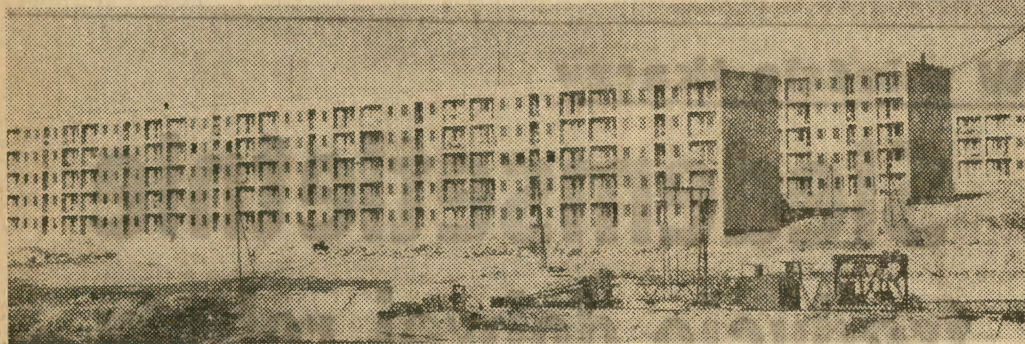
ry postać. Ale im dalej w
dzieło, tym większy niepo-
kój. Doczytawszy do końca
osiągnąłem pełną jasność.
Nie mam wprawdzie powo-
du do nie dowierzać infor-
macjom zawartym na skrzydeł-
ku, ale sumienie mam czy-
ste. Chruszczewski to nie jest
dobry pisarz. Jest to co naj-
wyżej pisarz sprawny, umie-
jący posługiwać się piórem
i językiem. Ale to niemal
wszystko, co można napisać
na jego obronę. Cała reszta,
czyli to, co powinno być w
literaturze, także literaturze
tego typu, najważniejsze, jest
albo przetworzeniem wtór-
nym (w co drugim opowia-
daniu kłania się Lem), albo
po prostu naiwnością. Jeszcze
niektóre nowele się tłumaczą,
ale już nie słuchowiska;
te ostatnie to prosto wywoły-
wanego metodą odrębnego
łaskotania gruczołów łzo-
wych.

Albo najbardziej niepokoją-
ce, choć odziane w maski ni-
by-humoru i przymrużeń
oka, są pewne chwytły natu-
ry, nazwijmy to, ideologicz-
nej czy filozoficznej, natret-
nie — choć może dla autora
bezwiednie — powtarzające
się w wielu utworach. Myślę
tu o zabiegu sprowadzającym
wszelkie odchylenia od kon-
wencjonalnego sposobu ziem-
skiego bycia i życia — do
wytworów i pochodnych
działań cywilizacji pozalud-
zkiej, bardziej wypracowanych.
Postać historyczna — od
Szekspira do Napoleona —
geniusze myśli humanistycz-
nej i strategicznej, filozofa-
wie i uczeni, artyści i królo-
wie, to tylko produkty
„zewnątrznych” kombinacji
mających na celu wystero-
wanie ułdzonego porządku
ziemskiego w kierunku
wygodnych jakimś „Innym”.
Jednym słowem: miara ludz-
kiej egzystencji jest przecięt-
ność i ład, wszystkie zaś od
tego odchylenia i anomalie
są zjawiskami podejrzanymi
i budzącymi zbyt wiele wątpli-
wości.

Albo zawodzi mnie tu po-
czucie humoru, albo nie do-
ceniam wielkości tej tezy.
W obu jednak przypadkach
pisarstwo Czesława Chru-
szczewskiego jest dla mnie
zjawiskiem podejrzanym i
budzącym zbyt wiele wątpli-
wości.

TADEUSZ NYCZEK

Czesław Chruszczewski.
Rok 10 000. Wyd. Poznańskie,
Poznań 1973.



Domy podobne do siebie jak krople wody.

Strefy ciszy bronią przed inwazją decybeli

Robert Koch — odkrywca za-
rasków gruźlicy, pisał przed
laty: „Nadejdzie dzień, kiedy
człowiek będzie musiał walczyć
z bardzo niebezpiecznym wro-
giem swego zdrowia, z hałasem
— tak samo jak kiedyś wal-
czył z cholera i dżumą”.

Lekarze alarmują, że nad-
miar decybeli stanowi poważne
zagrożenie dla zdrowia ludz-
kiego. Zwiększa pobudliwość
nerwową człowieka, zmniejsza
szybkość spostrzegania, sprzyja
powstawaniu nerwicy i rozwojowi
różnych chorób.

Na czoło „producentów” hała-
su wysuwa się zdecydowanie
komunikacja. Pięciotonowa cie-
zarówka wytwarza hałas o po-
ziomie 80—90 decybeli, tramwaj
— od 70 do 90 dB, motocykl —
72—84 dB, a samolot 130—140
dB.

Zakres pełnej słyszalności
ucha ludzkiego waha się w
granicach od 0 dB (próg sły-
szalności) do 130 dB (próg bólu),
powyżej którego dźwięk
jest tak intensywny, że powo-
duje ból. Pomiar wykazały, że
w hali fabrycznej panuje prze-
ciętny hałas rzędu 90—120 dB,
na ruchliwych ulicach wielko-
miejskich — 75 do 105 dB, a ze-
spół „mocnego uderzenia” apli-
kuje słuchaczom dźwięki ok.
120-decybelowe.

Problem ten staje się coraz
bardziej uciążliwy. Jak obli-
czyli naukowcy, każde 10 lat
naszego wieku zwiększa inten-
sowność hałasu o jeden decy-
bel w skali światowej. Oprócz
tego dość często nie są prze-
strzegane normy akustyki ur-
banistycznej przy budowie dróg,
linii kolejowych, lotnisk i roz-
budowie miast.

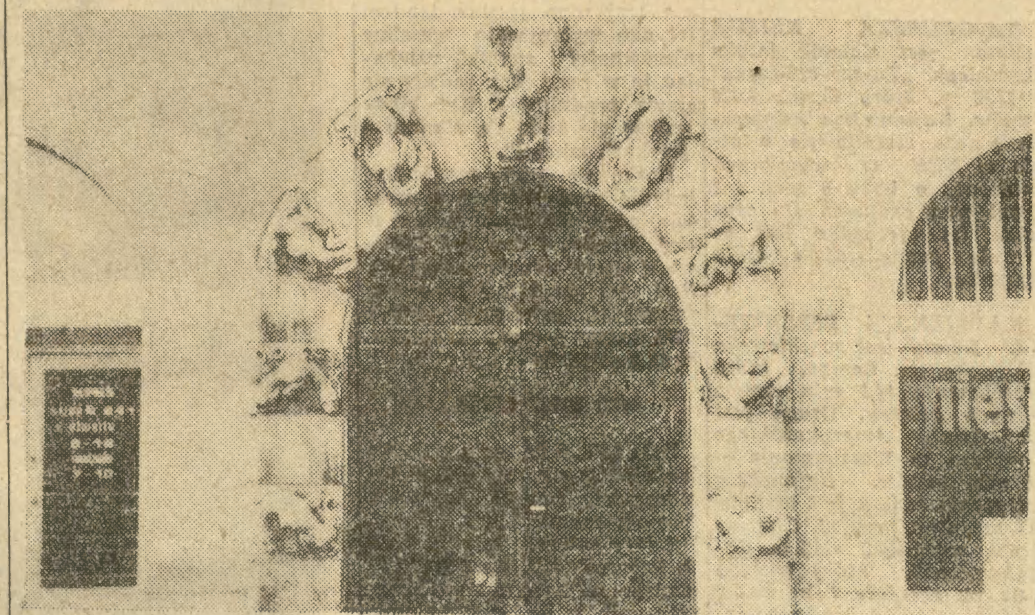
Jednym ze sposobów zwalczania
tego przykrego zjawiska są
uchwały rad narodowych naka-
zujące ograniczenie używania
hałaśliwych urządzeń w okre-
ślonych godzinach i miejscach
lub wprowadzające tzw. strefy
ciszy. Uchwały w sprawie
zwalczania hałasu podjęto m.
in. w stolicy, Łodzi, Wrocławiu,
Białymstoku, Kielcach, Augu-
stowie, Łomży, Radomiu i Za-
brzu. Strefy ciszy natomiast
wprowadzono m. in. w miejscowościach
wczasowych województwa
kaszubińskiego — Kołobrzegu,
Półczynie Zdroju, Ustroniu
Morskim, Mielenie, Dzierż-
kówku i Uście. (wo)

ny kształt. Można natomiast
przystać mu elementy, które
sprawia, że nie pomyślimy bu-
dynku typu „domino” na osie-
dlu Podwawelskim z podobnym
domem na osiedlu Dąbie.

Ustawienie plastycznych
elementów przestrzennych, skru-
pulatne zaprojektowanie ziele-
ni, ogródków zabaw dziecięcych
itp. mogą sprawić, że poszcze-
gólne osiedla nabiorą cech in-
dywidualnych.

O współpracy, i to od pier-
wszych momentów pracy nad
projektem dobijają się od lat i
architekci i plastycy, jak na ra-
zie bez większych rezultatów i
bez większej winy którejś z
dwu stron. Winne są „trudności
obiektywne” — czyli koszty.
Plastyka oczywiście kosztuje.
Jeżeli w projekcie nowego do-
mu czy osiedla zostanie już u-
względniona, to najczęściej
pierwsza pada ofiarą tzw.
„krótkiego ołówka”. Po prostu
inwestor oszczędza najczęściej
właśnie na niej.

Zrozumiałe, że przy panu-
jącym obecnie głodzie miesz-
kaniowym najważniejsze jest
oddawanie w krótkim czasie
jak największej ilości miesz-
kań. Czy jednak pomijanie
przy tej okazji wszystkiego
co stanowi o ogólnym wy-



Oto przykład wykorzystania elementów plastycznych w międzywojennym budownictwie mieszkaniowym. Dom przy ul. Dzierżyńskiego 17 projektowany przez arch. Z. Gawlika. Fot. J. RUBIŚ



Studencka bonanza niech trwa!

„O ludzie, czuję się jak worek kartofli ciągnięty przez traktor” — zwierza się ktoś półgłosem. Wzrok jeźdźców jakoś nie wyraża całkowitego szczęścia.

Anglezować!... Ruchy jeźdźców nabierają płynności, twarze pokrywają rumieńce emocji. Idzie już coraz lepiej, jeszcze się tylko dyskretnie człowiek przytrzyma końskiej grzywy i w myślach widzi już siebie galopującego po polach i lasach w otwartej przed nim przestrzeni „końskiej przygody”.

5 lat temu tak wyglądały początki konnej przygody krakowskich studentów. Powstał wtedy Akademicki Klub Jeździecki dysponując kilkunastoma zapalającymi, którzy przez cały rok marzyli o tym, by na letnim obozie dojechać rumaka gdzieś w przyjaznej stajni. Poza tym nie było bazy, nie było własnych koni, nie było szans na stały trening, nie mówiąc już o zawodach...

DZISIAJ AKJ MA 240 CZŁONKÓW

I jakkolwiek w dalszym ciągu nie posiada własnych koni i stałej bazy jeździeckiej — to szanse konnej, sportowej przygody ma dużo większe. Już drugi sezon współpracuje z Państwowym Stadem Ogierów w Klikowej, gdzie, dzięki uprzejmości dyrektora A. Niedziałkowskiego od października do lutego odbywają się sobotnio-niedzielne jazdy (po 3 godziny dziennie) dla 15 osób jednorazowo. To już jest coś. W Klikowej odbył się także w 1972 r. dwutygodniowy obóz zimowy ze stylowym „końskim Sylwestrem”. 10 osób z AKJ pojechało także na centralne obozy konne do Ketrzyna, Starogardu, Braniewa.

W obecnym AKJ 40 osób to „stara kadra” a ponad 180 osób przyjęto w r. 1973. Tyle, że nie każdy może zostać jeźdźcą czy amazonką. Warunkiem jest ukończenie Akademii Końskiej i złożenie egzaminu. „Studia” trwają 8 tygodni i mają w programie: historię jeździectwa, teorię jazdy, anatomię konia, znajomość sprzętu, rejonizację koni w Polsce, sprawy bhp przed wyjazdem na obozy itp. Żeby członkiem wiedział, co sobie wybił z głowy... spadając z konia.

Instruktorem uprawnionym do prowadzenia tych zajęć w Krakowie jest F. Pieprzyc — student Politechniki, sam jeżdżący konno od kilku lat i startujący w mistrzostwach. Tak, tak, bo po 3 latach borykania się z trudnościami, krakowski AKJ któremu „prezjuje” obecnie T. Wacek — student WSP, stanął w mistrzowskich szrankach...

MISTRZ POLSKI Z KRAKOWA

Rok 1972. W marcu rozpoczynają się treningi w różnych stajniach, bez stałych koni, doręczono Wrocława stajnia

konie w Stubnie za Przemysłem decyduje się dać 3 konie na treningi i start do Mistrzostw Polski. Trenował młodych jeźdźców Jan Parkasiewicz. Widocznie znakomicie, skoro Krzysztof Mańkowski (absolwent AGH) zdobywa w październiku tytuł Indywidualnego Mistrza Polski na rok 1972.

Ale oto minął rok i zbliżają się następne zawody. A sytuacja AKJ jest już inna. W maju odbył się rajd konny AKJ — Szlakami Walk Partyzanckich po Ziemi Miechowskiej. Trasa wiodła z Udrza przez Smoleń, Rabsztyn, Będzin, Sułoszowa, Pieszkowa Skale — do Udrza. Kilkunastu jeźdźców w słońcu i w deszcz jechało pod wodzą Marka Jaglarza — kierownika Stajni w Udrzu. Składali kwiaty w miejscach walk, nocowali w ruinach zamków, dwa zapasowe konie ciągnęły cygański wóz.

Przeżyli przygodę, ale... mieli jednocześnie świetny trening i nawiązali współpracę ze stajnią w Udrzu. Dzięki jej dyrektorowi J. Blarowskiemu, obiecano studentom konie do treningów na tegoroczne Mistrzostwa Polski. Armando, Hetmanka i Gipi trenują już z młodymi jeźdźcami. Trzej najlepsi z nich wezmą udział w Mistrzostwach Polski (21—23 września) w Poznaniu. Wcześniej, przewiduje się start

w zawodach o Memoriał mjr Królikiewicza. To wszystko — „kadra”.

A „zwykli” AKJ-owcy jadą na letnie konne obozy, po przygodę, po zdrowie; 64 osoby — na obozy centralne do wielu miejscowości i ok. 60 — na klubowe do Klikowej, Wysocka, Udrza.

A ZATEM — WSZYSTKO PIĘKNIE?

Niestety, nie. Bo ludzie naprawdę jeżdżący na koniach i startujący w zawodach — to kilka czy kilkanaście osób kadry. Kto ich zastąpi za 2 lata, kiedy ogromnej rzeszy młodych nie ma gdzie szkolić? Dyrektorzy stajni już nabrali zaufania do studentów, ale to nie wszystko. Stajni te są przeważnie daleko a studentci przede wszystkim uczyć się muszą, a nie odbywać dalekie podróże.

Istnieje projekt, żeby stworzyć studencki ośrodek jeździecki w nie używanych, starych dworach, gdzieś blisko Krakowa. W ciągu całego roku trenowałiby tam studenci z AKJ, a podczas wakacji — studenci zagraniczni. Pomysł świetny i, co ważne, podparty finansowymi możliwościami władz naczelnych SZSP.

Potrzebna jest tylko zgoda konserwatora wojewódzkiego, którą niewątpliwie wyrazi.

BARBARA NATKANIEC

Notatki pewnego poczmistrza

Pochwała poczty...starożytnej

W IV wieku p.n.e. Aleksandria była wielkim miastem handlowym. Był to główny ośrodek gospodarczy w rozległym kraju, posiadającym liczną administrację, potężną armię, flotę. W jaki sposób nim zarządzano? Jakich środków technicznych używali władcy Egiptu dla utrzymania więzi z administracją odległych prowincji?

O tym, jak pracowała ówczesna poczta, dowiadujemy się z przekazów pozostałych z czasów dynastii Ptolemeuszów (323—30 r. p.n.e.). Żył wówczas pewien poczmistrz, który miał chwałebny zwyczaj zapisywania w rejestrze wszystkich listów, pęczków papirusów i przesyłek nadsyłanych z Górnego Egiptu do faraona i jego ministrów. Znalezione i odczytano jeden z tych rejestrów. Dokładny kierownik stacji pocztowej odnotowywał w nim datę nadejścia pisma, imię kuriera, który je przywiózł z poprzedniej stacji i imię kuriera dostarczającego je do stacji następnej.

Na każdej takiej stacji pracowało 4 pocztowców. Dwóch odsyłało listy na północ — i dwóch na południe. O świcie nadjeżdżał kurier kursujący z południa na północ; w samo południe następny przejeżdżał na południe; trzeci wyruszał przed zachodem słońca; czwarty — o zmroku. W ten spo-

sób kurier odbywał kurs do następnej stacji i z powrotem w ciągu 6 godzin.

Były to tzw. „ekspresy”, ale istniała wówczas również zwykła poczta, dostępna dla każdego obywatela państwa faraonów — pod warunkiem, że umiał pisać. W dyspozycji stacji pocztowej pozostawali piesi listonosze. Stacja zatrudniała 44 listonoszy pieszych, jednego jeżdżącego na wielbłądzie i... jednego policjanta. Listonosz na wielbłądzie przewoził przesyłki, policjant zaś towarzyszył mu jako ochrona.

Przetrwiał do naszych czasów dokument świadczący o tym, że przesyłka z Faium do Aleksandrii została dostarczona do adresata w ciągu 4 dni. Warto przypomnieć w tym miejscu, że trzeba było w tym celu przebyć 400 km, tyle bowiem wynosi odległość między tymi miastami. Już to wystawia najlepsze świadectwo ówczesnej poczty. Jakże często i dziś nasze listy, wrzucone do skrzynki w innej dzielnicy tego samego miasta, dochodzą do celu po upływie 4 dni...

W. OK.

SPECIALNY dział Telewizji Szwedzkiej podał ostatnio charakterystykę przeciętnego, „statystycznego” telewidza w Szwecji. Okazuje się, że:

- spędza on przed telewizorem od 1 do 2 godzin dziennie, najczęściej w piątek i sobotę;
- najbardziej lubi programy rozrywkowe, zwłaszcza rodzimej produkcji, oraz dziennik telewizyjny. Unika muzyki poważnej;

Szwedzki telewidz nie lubi pornografii

- wierzy bardziej w prawdziwość informacji usłyszaną w telewizji niż przeczytaną w prasie;
- najczęściej ogląda telewizję w wieku od 9 do 14 i powyżej 60 lat, najrzadziej — od 15 do 24 lat;

- reaguje najostreż na te programy, które zawierają elementy pornografii, sadyzmu i gwałtu.

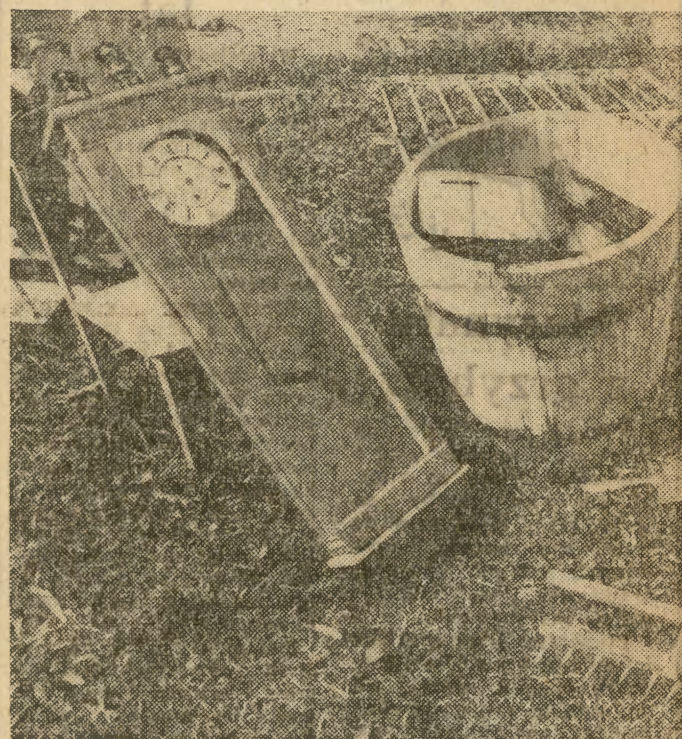
Wspomniany ośrodek podaje również, że „Sciana płaczu”, czyli telewizyjne Biuro Łączności z Odbiorcami otrzymuje dziennie około 500 telefonów ze skargami na jakość programu, protestami przeciwko nadawaniu określonych audycji itd.

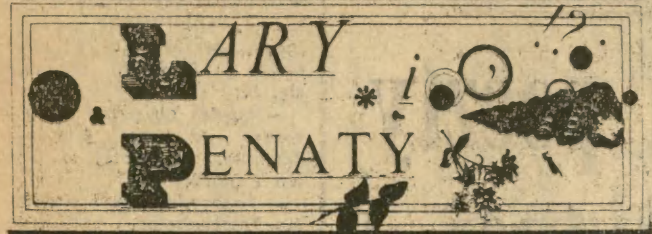
Warto dodać, że 93 proc. całej ludności Szwecji ma możliwość oglądania programów telewizji.

Początek nowego

To była daleka droga... Wieloletnie gromadzenie dobytku w chacie w dolinie, by wynieść na słońce to, co towarzyszy w pracy, wypoczynku — trwa z nami w czasie i z nami wędruje do nowego, murowanego domu. I nie pozwala zerwać z tym, z czym zrastamy się od dzieciństwa, a co tworzy nasz dom, określając nas samych.

Zdjęcia:
JADWIGA RUBIŚ





Wszystko o jajach

Są one nieodłącznym składnikiem naszego pożywienia. Spożywamy je w ciastach, makaronach, zupach, sadzone, w szlufkach, zapiekane w miesie, smażymy jajecznicę. Co zrobić aby przekonać się czy jaja, które mamy użyć, są świeże?

W roztworze z 1 l. wody i 10 dkg soli zanurzyć jaja. Świeże opadają na dno, niezbyt świeże lekko się unoszą, a zupełnie zepsute

piwają po wierzchu roztworu. Jaja chłodnicze względnie wapnowane często przy gotowaniu pękają. Można je przed tym zabezpieczyć. Otóż do wody, w której mają się gotować należy dodać parę kropel octu, albo nakłuć szpilką tępy koniec jaja, by uszło powietrze.

W okresie, kiedy jaja są tańsze warto pomyśleć o zrobieniu małego zapasu. Przechowuje się je doskonale w piasku, soli, trocinach, słomie. Można też w słoju zalać je wodą wapienną albo szkłem wodnym. A można też powleć skorupki tłuszczem (wazeliną lub parafiną).

Z octem na komara

Latu, urlopu, jeziora — a nad jeziorami... komary. Swoim brzęczeniem i kluczeniem zatruwają nam życie. A dobrze wiedzieć, że komary nie znoszą zapachu octu i olejków: anyżowego, goździkowego i eukaliptusowego. Aby się więc uchronić przed tym paskudztwem — dobrze jest natrzeć odsłonięte miejsca ciała słabym roztworem octu lub jednym z wymienionych olejków. A w nocy? Zawiesić obok posłania gabkę umoczoną w occie i spać. Smacznie i bez zakłóceń.

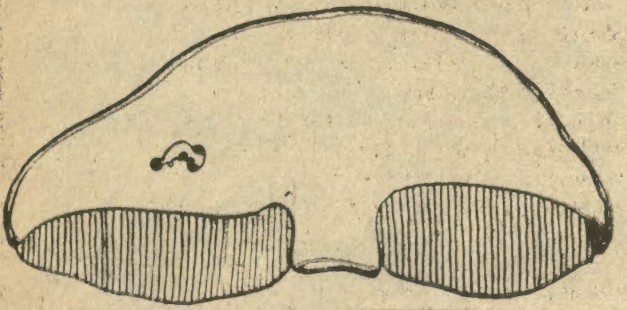


Marynaty z grzybów

Nastala pora zbierania grzybów. Pomyślny więc o zrobieniu zapasu na zime. Marynowane grzyby są wspaniałym dodatkiem do wszelkiego rodzaju jarzynowych sałatek, kanapek, przystawek. Podajemy przepis na marynowanie:

Proporcje: 1 kg grzybów (mogą być prawdziwki, maślaki, opieńki, rydze), sól do smaku, kilka ziarenek pieprzu, angielskiego ziela, listek bobkowy, 1 cebula, szklanka 10 proc. octu, łyżka cukru.

Sposób przyrządzenia: Po starannym oczyszczeniu, skróceniu trzonek, umyć grzyby dokładnie w kilku wodach, zalać wrzątkiem, osolić, dodać pokrajaną w talarki cebulę i gotować 15 minut. W tym czasie przygotować marynatę: do octu dodać 2 szklanki wody, przyprawy, cukier i sól — zagotować. Grzyby po obgotowaniu dobrze osączyć na sicie, wyłożyć na miskę i zalać marynatą, pozostawiając do następnego dnia. Nazajutrz zlać marynatę do rondla, zagotować i znów zalać grzyby. Pozostawić w niej na noc. Następnego dnia grzyby w marynacie doprowadzić do wrzenia, odstawić z ognia, a gdy zupełnie wystygną, złożyć do słoików (najlepiej twistowych). Przechowują się doskonale. **Uwaga** — nie mieszamy nigdy kilku gatunków grzybów razem.



Meble z dawnych lat

W niejednym jeszcze domu znajdują się krzesła, fotele, kanapy „z dawnych lat” wyszlifowane skórą. Większość z nich zaczyna już pękać, gdyż pokrycie „zetało”, ale niektóre trzymają się dobrze i po niewielkim zabiegu będą czyste i odzyskają świeżość. Oto sposób na skórę:

Sporządzamy mieszaninę benzyny z oliwą (5 części benzyny na 1 część oliwy), którą czyszcimy skórę, po czym przeciągamy po niej pedzlem umoczoną w oleju lśniącym zmieszany z białkiem. Można również miękką szmatką zwilżoną terpentyną lub rozcieńczonym octem wycierać powierzchnię skóry. Po wyschnięciu wytrzeć miękką szmatką umoczoną w rozbitym i spienionym białku.

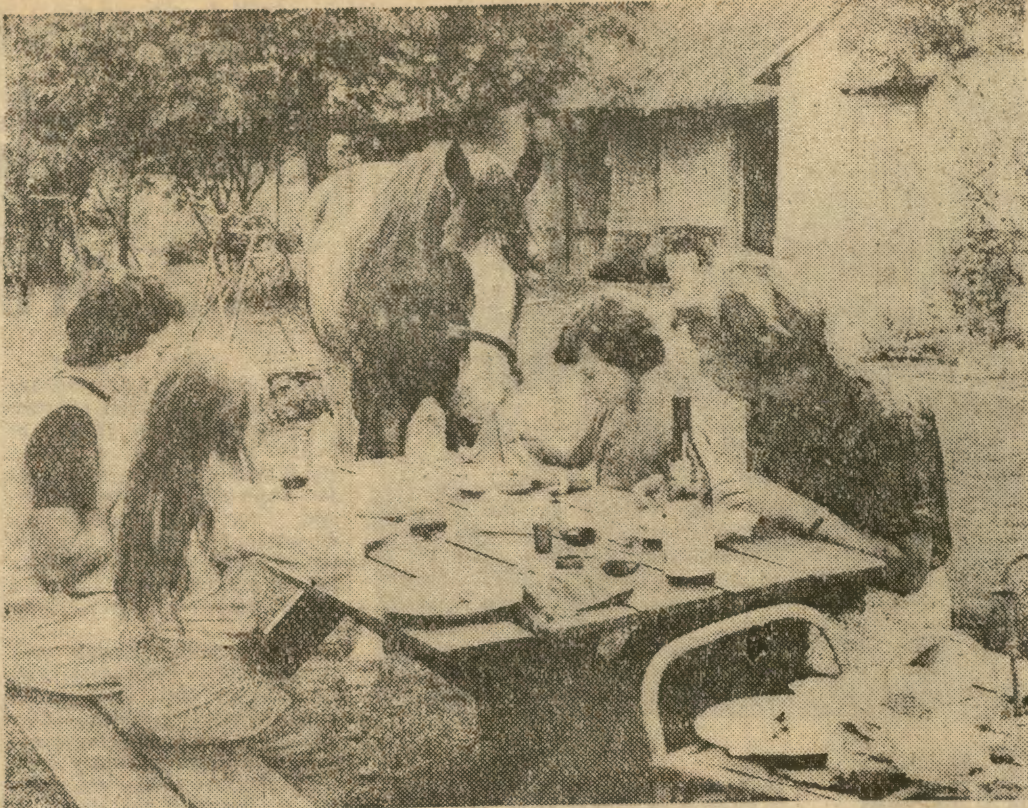
Zmatowiałe skóry na meblach odzyskują świeżość przez natarcie i wypolerowanie do suchości oliwą rozcieńczoną pół na pół z octem.



Wróg witaminy C

Człowiek potrzebuje dziennie od 40 do 100 miligramów witaminy C, zależnie od wieku i stanu zdrowia. Najbogatszym naturalnym źródłem witaminy C są owoce, zwłaszcza róża (10 razy więcej witaminy C niż w pomarańczach i cytrynach). Późną jesienią i zimą znajdziemy sporo witaminy C w kiszzonej kapuście, w natce pietruszki i selera.

Niedobór witaminy C spotyka się u osób palących duże ilości papierosów, nikotyna zabija bowiem w organizmie tę witaminę.



Jada się także oczami

Stół nasz powszedni

Nie chodzi tu o nakrywanie stołu „od święta”, z okazji uroczystości rodzinnych czy dla gości. Chodzi o codzienne posiłki, które też wymagają jakiejś oprawy. Jak bowiem dobrym gospodyniom wiadomo, można gotować z sercem i bez serca, a jada się także oczami. Inaczej smakuje śledź ze szklanej salaterki, starannie przybrany zieloną pietruszką, drobno posiekanym ogorkiem kiszonym i cebulką.

JAK WIĘC MA WYGLĄDAĆ STÓŁ

Przed wszystkim — musi być czysty „przykryty”, przy czym nie należy tego rozumieć dosłownie. Serwetki z frezami do podłogi nie jest rzeczą konieczną. Mogą to być np. małe, kolorowe serwetki z lnu, cienkiego frotu czy bawełny. Mogą być plecionki ze sztucznego tworzywa, rafii czy słonki. Mogą być niewielkie, plastikowe tacki. Im bardziej kolorowe tym lepiej.

Warto przy tym pamiętać, że serwetki nie muszą mieć tradycyjnego kształtu kwadratu

czy koła. Zabawnie np. wyglądają kolorowe serca — utrzymane w barwach od bieli do purpury. Równie przyjemne są serwetki w kształcie liści na przykład klonu czy kasztana. W tym przypadku można sobie pozwolić na różne odcienie brązu, purpury, żółci i zieleni. Można też pokusić się o zrobienie apliki. W Desie takie serwetki z aplikacjami kosztują majątek — a przecież to takie łatwe do wykonania!

UNIKAC MONOTONII

Nie wspominam o misternych haftach, bo nie każda z nas ma na to czas i nie każdej staroza cierpliwości. Chodzi tylko o to, żeby unikać monotonii, żeby na stole było kolorowo i żeby było, widać, że dba się o tych, którym się daje jeść.

Z rzeczy gotowych — bardzo się dobrze sprawdzają lniane, plamoodporne obrusy i obrusiki. Niezbyt godna polecenia jest jedynie cerata, zimna, nieprzetrwała i zawsze jakby trochę wilgotna.

Niezawodną dekoracją są kwiaty. Nie muszą to być od razu róże. Bukiet z taniutkich nagietków także wygląda znakomicie. Trzeba tylko pamiętać, żeby wazon nie był zbyt wysoki, bo zasłaniają twarze osób siedzących naprzeciwko. O

wiele lepsze są niskie wazy z kamionki, glinki czy kolorowego szkła. Porcelanę zostawmy na uroczyste okazje.

ZAWSZE ESTETYCZNIE

Minęły czasy, kiedy ładne talerze były zarezerwowane dla gości, a na co dzień jadło się na resztkach różnych serwisów. Dzisiaj chcemy jadać estetycznie zawsze: w dni powszednie i w święta. Oczywiście, nikt nie używa codziennie wykwiłnej porcelany (jeśli ją ma). Ale równie dobrze sprawują się talerze z porcelitu i z grubego włocławskiego fajansu pięknie zdobionego przez wiejskie malarki. Fajanse te zresztą nie należą już do rzeczy najtańszych: zbyt wielką zrobiły furorę w kraju i na świecie, a fabryka włocławska jest mała i stara, więc nie jest w stanie nadążyć za popytem.

Słowem, dobre jest to, na co nas stać, byle było estetyczne i byle talerze, kubki i filiżanki były utrzymane w jednym stylu i nie były wyszczerbione czy popękane. Ważne natomiast jest, żeby przestrzegać zasady: jeśli obrus czy serwetki są jednobarwne, to zastawa może być we wzory. Jeśli nakrywamy stół deseniową serwetą, to naczynia powinny być jednobarwne.

EWA BORS

Nadchodzą już pierwsze wiadomości z odbywających się w Paryżu pokazów, gdzie najświeższe firmy prezentują modele na sezon jesienno-zimowy. Dzielne ubiory są wygodne, dość obszerne, o ozdobnej talii i rozszerzonej spódnicy, gładkiej lub plisowanej. Spódnice zawsze zakrywają kolana. Płaszczki mają nowe proporcje, które pozwalają nosić je zarówno do spódnicy, jak i sukien.

Z Paryża o modzie

Wszyscy twórcy dużo miejsca poświęcają bluzkom. Niektóre z nich są bardzo wypracowane i wykonane z kosztownych tkanin. Nasz się je do spódnicy lub spódnicy na różne strojne okazje. Takie „składanki” wypierają w tym sezonie zdecydowanie tzw. suknie cocktailowe. Jest to na pewno moda praktyczna. Łatwiej sprawić nową bluzkę niż całą suknię.

Z tkanin znów bardzo modne są tweedy, o stonowanych barwach, a także wełniane etami i wełny o splocie płóciennym. Na bluzki używa się dawno nie widzianą crepe de Chine, a na bluzki wieczorowe jedwabną żorżetę.

Jeśli chodzi o dodatki — to na wieczór często nosić się będzie czarne pończochy. Następuje nawrót do normalnego obuwia.



Wakacyjna przygoda. Zdj. J. RUBIS

Kobieta i kwef

60 proc. algierskich kobiet nie wychodzi z domu wcale, 8 proc. wychodzi raz na miesiąc, 16 proc. — raz na tydzień, a 14 proc. codziennie, przy czym — im młodsza mężatka, tym rzadziej wolno jej wychodzić z domu.

Taki jest plon ankiety przeprowadzonej ostatnio w tym najbardziej wyemancypowanym kraju Magrebu (pojęcie oznaczające „świat zachodnioarabski”).

Symboliem izolacji kobiet arabskich był woal kwefu, jednakże co bardziej cywilizowani przedstawiciele nowego pokolenia uważają, że kardynalną sprawą są tu: zmiany kodyfikacyjne (w zakresie prawa rodzinnego) i oświata. Wg słów prezydenta Bumedi-ny, jeszcze w tym roku mają nastąpić w tym względzie ważne ustalenia i modyfikacje legislacyjne. (S.H.)

Zawiedzeni fotoreporterzy

We Włoszech powstało pierwsze osiedle nudystów, którego otwarcie dokonano z udziałem licznie zgromadzonej publiczności oraz fotoreporterów.

Tych ostatnich spotkał jednak srogi zawód — nie było co fotografować, gdyż wszyscy nudyści wystąpili na uroczystości w ubraniach. (M.D.)

Wydeptane ścieżki

Mały socjolog domowy

Wpoczątku pracują socjologowie, obiegają kraj ankieterzy po różnych liniach, powstają sterty opracowań, a wszystko po to, aby jasne stało się jacy jesteśmy, czego pragniemy, a co w naszym życiu jest przeżytkiem. Ja mam dużo prostszy sposób poznawania tego co dokuczliwe, rejestrowania zachodzących zmian w pragnieniach, znajdowania dowodów na to czy nam rośnie stopa i jak zmienia się nasz charakter narodowy. Materiałem — nawiąmy to naukowemu — są dla mnie ogłoszenia w prasie.

Poza tymi, które potwierdzają powszechnie znane u nas zjawiska jak brak rąk do pracy (świadczą o tym tasemcowe ogłoszenia przedsiębiorstw wabiących robotników wszystkich możliwych specjalności) oraz ciągle niedobra sytuacja lokalowa (cale szpalty ogłoszeń o poszukiwaniu chłopy skromnego jednego pokoju, przy czym z zasady są to bezdzietne małżeństwa, członkowie spółdzielni mieszkaniowej, znaleźć można w tej rubryce masę interesującej wiedzy o mniej znanych stronach życia rodaków).

A więc przeżytkiem stało się posiadanie dużych domów, których właściciele gorąco pragną się pozbyć, zamieniając je na małe, jednorodzinne, często po za miastem. Do „ujednorodzinienia” zmierzają też wyrażone w ogłoszeniach chęci zakupu niewielkiej parcelki, niedokończonego domku, jakiejś chałki na odludziu. Jest to widocznie naturalna reakcja na mieszkanie w kilkusetosobnych blokach na kilkudziesięciu tysięcy osiedlach.

W rubryce „Sprzedaj” nie ma samej jazdy. Widocznie następuje odnowa starego parku motorowego na korzyść nowych modeli i marek. Natomiast reflektanci na wystłożone wozy nie ogłaszają się — widocznie bez kłopotu mogą wybrać w tym co się oferuje na tamach.

Alle sprawy motoryzacyjne na tym nie wygasają, lecz ściślej łączą się z turystyką. Pojawia się wiele ofert w rodzaju: „Zabiorę samochodem jedną osobę do Grecji”, „Wioch, Jugosławii, Francji itd.”, lub też: „Kto zabierze samochodem...?”. Wynika z tego, że podróżujemy wiele i chętnie, o czym zresztą świadczą kolejki w biurach podróży, na dworcach, w „Locie” i wszędzie tam, gdzie otwierają się nam perspektywy na szeroki świat.

Nie znacza to jednak, że własne domki, samochody czy zagraniczne podróże w sposób zdecydowanie dodatni wpłynęły na poziom naszej kultury. W dziale ogłoszeń, zatytułowanym „Różne” codziennie czytamy słowa gorących przeprosin za niestosowne zachowanie wobec kontrolera K, konduktora autobusu czy też sąsiada lub osoby w ogóle bliżej nieznanego. Wielka szkoda tylko, że nie możemy się dowiedzieć co kryje się pod lakonicznym określeniem „pomówienie”, „obrazą słowną” czy „nieparlamentarne odezwanie”.

Oczywiście nie mam zamiaru omawiać tu pełnego obrazu, jaki rysuje mi się na podstawie ogłoszeń. Zresztą w niektórych wypadkach nie potrafiłabym rozgryźć jakie zjawisko społeczne kryje się za inzeratem. Na przykład: „Posiadam sto tysięcy. Oczekuję propozycji”. Jakich propozycji? Starożytnych? Nie wiem, moja wyobraźnia jest zbyt uboga.

MARIA KWIATKOWSKA

Cztery tysiące „Carmenów” w ciągu minuty z najnowocześniejszej w Europie maszyny dla ZPP

Carmen, Piasty, Zefiry, AB, Caro, Klubowe, Krakus — krótko mówiąc najlepsze gatunki polskich papierosów. Ich wytwórcą jest Zakład Produkcji Papierosów ZPT przy ul. Dolnych Młynów.

Wiadomo, jakość każdego artykułu czy będzie to tkanina, czekolada, kosmetyk czy papieros — zależy nie tylko od jego receptury, umiejętnego doboru składników, od zasobu fachowej wiedzy stojącego przy agregacji robotnika — ale również od nowoczesności parku maszynowego. A że kierownictwo tak Zakładu przy ul. Dolnych Młynów jak i szef czyli dyrekcja Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach dokładają usilnych starań, by unowocześnić cykl produkcyjny — od ubiegłego roku rozpoczęła się systematyczna modernizacja urządzeń, maszyn i wnętrzy obiektów przy ul. Dolnych Młynów. Wymienia się wszystkie stare, solidnie już wysłużone maszyny do produkcji papierosów oraz ich pakowania. Zakupiono bowiem nowoczesne zestawy angielskie i włoskie, pozwalające na pełne automatyzowanie poszczególnych faz procesu produkcyjnego.

Ekstra nowością w dziedzinie urządzeń jest maszyna „Mark-9” angielskiej firmy „Molins” będąca tu obecnie w trakcie prób.

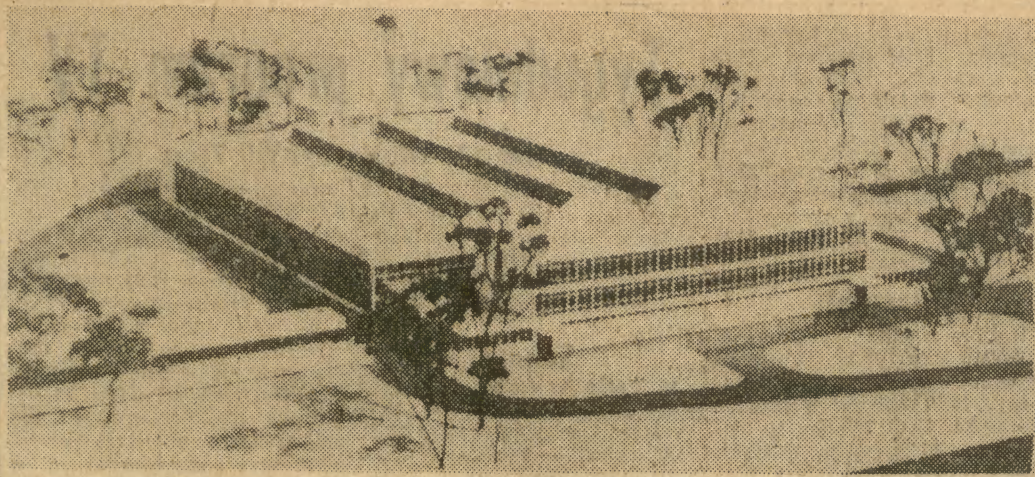
Jej zdolność produkcyjna — 4 tysiące papierosów na 1 minutę — czyli licząc skromnie ponad 1,5 mln w ciągu jednej zmiany. „Mark-9” będzie produkować papierosy typu „Carmen”.

Jak twierdzi kierownictwo Zakładu, jest to obecnie najnowocześniejsze tego typu urządzenie w Europie. Jego zakup pozwoli na ograniczenie pracy w Zakładzie przy ul. Dolnych Młynów do dwóch zmian — co niewątpliwie ucieszy okolicznych mieszkańców, którzy mimo wprowadzenia w ZPP przeróżnych wyciszaczy i likwidatorów hałasu — nieustannie narzekają na dochodzące w nocy z fabryki odgłosy produkcji.

Jeżeli chodzi o nowe metody — Zakład zrywa definitywnie z filtrami z argonu, przechodząc wyłącznie na filtry z acetonu (octan celulozy), których włókna są bardziej zwarte i posiadają większe właściwości wchłaniania nikotyny. Filtry te wprowadzone są na razie z Austrii i NRF.

Produkcja owych filtrów wymaga odpowiedniego przeszkolenia obsługi. W związku z tym na przełomie sierpnia i września do NRF wyjechał pracownik Zakładu by w tamtejszych nowoczesnych fabrykach zapoznać się z produkcją filtrów z acetonu.

(Paw.)



Tak ma się prezentować nowy obiekt produkcyjny w rejonie os. Marchewczyka, na który z niecierpliwością oczekują jego przyszli użytkownicy. Ale, niestety, terminy uciekają, a obiekt stale nie gotowy.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowe Urządzeń Dźwigowych pracuje na granicy swych możliwości

Coraz większą ilość nowych obiektów użyteczności publicznej i domów mieszkalnych wyposaża się w dźwigi. W trakcie eksploatacji wymagają one stałej konserwacji i okresowych remontów bieżących bądź kapitalnych.

Jedynym przedsiębiorstwem, które wykonuje te wszystkie zabiegi w naszym mieście i województwie (nie wliczając w to tych, którzy świadczą tego typu usługi sami dla siebie) jest Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowe Urządzeń

Dźwigowych w Krakowie, ze swymi placówkami w Tarnowie i Zakopanem. W samym tylko Krakowie należy do niego konserwacja półtora tysiąca dźwigów.

Do tej pory jednak Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowe Urządzeń Dźwigowych posiada wręcz opłakane warunki działania i to zarówno socjalne, jak produkcyjne. A ponadto mieści się w kilku punktach miasta: przy ul. Krakowskiej i pl. Centralnym w Nowej Hucie, przy ul. Bohaterów Stalingradu i Wielickiej.

Szczególne trudności panują przy ul. Wielickiej, gdzie w prymitywnych, rozlatujących się ruderach, ulokowano warsztaty przedsiębiorstwa. Pod gołym niebem (starając się je chronić plandekami przed skutkami wpływów atmosferycznych) składuje się tu wiele, nawet bardzo kosztownych, elementów dźwigowych i materiałów. Nie ma sposobu na zainstalowanie mechanicznych urządzeń, zwłaszcza urządzeń wyładowniczych i załadowniczych. Zalogą nie ma gdzie się umyć, przebrać, zjeść posiłku.

Ciężka sytuacja istnieje też przy pl. Centralnym w Nowej Hucie, gdzie dział konserwacji mieści się na poddaszu, w dawnej suszarni bielizny. Tutaj również pracownicy nie dysponują pomieszczeniami socjalnymi, praca odbywa się w kłopotliwych warunkach lokalowych. Narzekają lokatorzy budynku na zakłócanie im spokoju.

Wszystko miało się zmienić z

chwila przeniesienia się do nowych obiektów, które kosztami 22 mln powstają na Grzegórkach w rejonie os. Marchewczyka. Obok Miejsk. Przedsiębiorstwa Remontowego Urządzeń Dźwigowych wraz z jego pogotowiem technicznym, miał się tu wprowadzić Zakład Urządzeń Dźwigowych, zajmujący się produkcją i instalowaniem dźwigów, a pracujący również w nieprawdopodobnie trudnej sytuacji na os. Szklane Domy oraz „mieszkający kątem” przy ul. Wadowickiej Rejonowy Dział Techniczny, do którego należy kontrola i zgłaszanie do remontu dźwigów oraz wydawanie opinii o ich stanie, słowem dbałość o bezpieczeństwo tych, którzy z nich korzystają. Nie dotrzymał jednak umowy generalny realizator nowej inwestycji — Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych i Budowlanych. Pomimo ustalenia nowych terminów, opiewających kolejno na 30 kwietnia i 30 czerwca br. — sytuacja się powtórzyła. Obecnie mówi się o 30 sierpnia, ale nowe obiekty nie są ukończone dotąd nawet w stanie surowym, więc i ten termin jest bardzo problematyczny. (bp)

Tylko artyści i naukowcy lubia się biczować Inni kąpią się konwencjonalnie

Łaźnie Miejskie mimo wieloletniego istnienia i tradycji nie cieszą się u nas popularnością. Trzy zakłady: łaźnia rzymska, fińska i paryska świecą czystością i... pustkami.

Jedynie wanny i natryski wykorzystywane są częściowo w ostatnie dni tygodnia — korzystają z nich głównie ci, którzy nie mają własnych łaźni, w myśl zasady, że przed niedzielą trzeba się porządnie umyć.

Tylko nieliczni (głównie artyści, naukowcy, lekarze) odwiedzają parówki, bieżownie, korzystają z usług masażysty. Dyrekcja łaźni stara się o stałe unowocześnianie i wprowadzanie najnowszych urządzeń, dążąc do zmiany profilu łaźni z higienicznych na rekreacyjne i rekonwalescencyjne. Napotyka jednak w tym dziele na duże trudności w związku z koniecznością i portowania wielu urządzeń.

W końcu roku 1971 zakład łaźni fińskiej stworzył nowy dział kąpieli ziołowo-planktonowych. Powinny z nich korzystać szczególnie osoby cierpiące na bezsenność, nerwobóle, schorzenia reumatyczne, nadmierną otłuszczenie. Mimo tylu wskazań w roku 1972 skorzystało z tych kąpieli tylko 73 osoby.

Osobnym problemem dyrekcji i personelu jest nagminne niszczenie urządzeń. Kultura korzystania z wania i natrysków pozostawia wiele do życzenia.

Mimo to pomieszczenia łaźni utrzymywane są w czystości, personel bardzo miły, odpocznik wspaniały. (es)

Notatnik krakowski

* P.P. „Żegluga Krakowska” informuje mieszkańców Krakowa i turystów, że statki pasażerskie odpływają z przystani obok Wawelu do Białej od godz. 9 do godz. 18, co godzina.

Finał libacji alkoholowej — kierowcy i współbiedniaków

Przed paroma dniami pisaliśmy o wstrząsającym wypadku

drogowym u zbiegu ul. ul. Kopernickiej i Barskiej. Otóż jadący wieczorem z nadmierną szybkością półciężarówką „żuk” kierowca KZPG uderzył o słup oświetleniowy, ładując na boku burty, w wyniku czego jeden ze znajdujących się na „pace” mężczyzn Bogusław Drewniak zginął tragicznie, a drugi doznał obrażeń. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku razem z dwiema znajdującymi się w kabinie kobietami.

Milicji, mającej do dyspozycji porzucony wóz z numerem rejestracyjnym, nietrudno było trafić na ślad sprawcy wypadku. Po upływie krótkiego czasu zatrzymano kierowcę — 31-letniego Jerzego Orzechowskiego, znajdującego się w stanie nietrzeźwym.

Już w toku wstępnych dochodzeń MO okazało się, że J. Orzechowski znajdował się w krytycznym dniu za kierownicą również po wypiciu alkoholu. Co więcej, wyszło na jaw, że ów kierowca KZPG kilka miesięcy temu właśnie za prowadzenie w stanie nietrzeźwym pojazdu został pozbawiony wyrokiem sądowym prawa jazdy na okres pół roku.

I takiego kierowcę — bez prawa jazdy — wysłała administracja KZPG na trasę do Rżaki pod Krakowem!

Tam kierowca wspólnie z współpracownikami przedsiębiorstwa obficie uraczyli się przy ognisku alkoholem i — już po przyjeździe do Krakowa — postanowili „utrwalić” rausza w restauracji „Dniepr”. Po opuszczeniu lokalu przy ul. 18 Stycznia, kierowca zabrał się do rozwożenia współbiedniaków do domów. Finał okazał się tragiczny. (Z)

Obrazy pełne słońca

Plenery, których płon oglądamy na otwartej wczoraj w Pałacyku Wystawowym BWA wystawie, odbywały się wiosną tego roku. Wiosenna aura, kwitnące sadzi, zieleniące się drzewa wyprzeły urzekły artystów, bo wszystkie prawie prace, które oglądamy, pełne są pogody, słońca, ciepła.

W wystawie bierze udział 19 krakowskich artystów. Część z nich przebywała na plenerze zbiorowym w Jeżowie, część na plenerach indywidualnych organizowanych przy współudziale Wydziału Kultury WRN.

Na plenerach najwyraźniej nie próżnowano, bo ich rezultaty, zarówno jakościowe jak i ilościowe, budzą uznanie. Trudno omawiać wszystkie eksponowane obrazy. Mnie szczególnie przypadły do gustu prace Adama Żebrowskiego, obrazy o grubej, lśniacej fakturze, oryginalne kompozycje Teresy Rudowicz, a także obrazy Bogumity Perz i Ryszarda Ledwosa. (e)

Na motorowerze szlakiem Kopernika

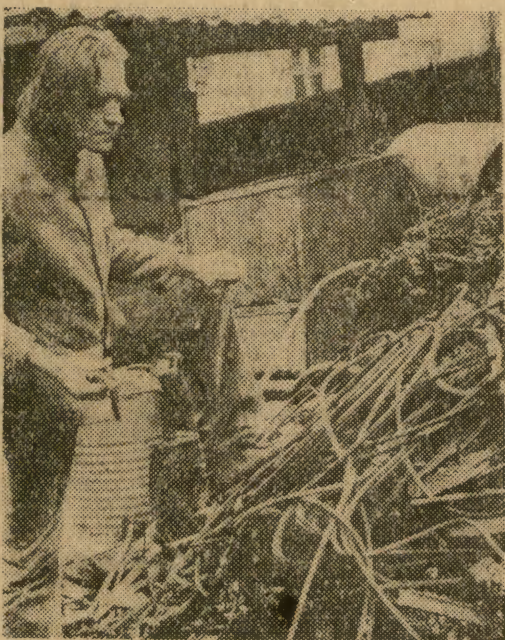
30 maja informowaliśmy o oryginalnym sposobie uczczenia 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Młody pracownik MPK w Krakowie postanowił przejechać na motorowerze „Pegaz” trasę łączącą wszystkie krajowe i zagraniczne miasta związane z Kopernikiem.

Wczoraj otrzymaliśmy list od Henryzby (pseudonim motorowerowego turysty), w którym zawiadamia nas, że dotarł już do Padwy. Jego „Pegaz” wzbudza powszechne zainteresowanie i nikt nie chce uwierzyć, że przybył na nim aż z odległej Polski.

Całą trasę odbył bez przeszkód (nie licząc urwania się wału kołowego). Sześć tygodni spędził pan Henryzby w Austrii — zarabiając na dalszą podróż. Czekamy na dalsze wieści z kopernikowskiego szlaku. (es)

Sprostowanie

W ogłoszeniu PKO, dot. wyników losowania samochodów z 29 i 30 lipca br., opublikowanym w Echu Krakowa nr 187/8667 z dnia 2 bm., na stronie 4, błędnie wydrukowano: 475.970 US Skoda S-100 Standard, ma być: 475.907 US Skoda S-100 Standard.



Zanim powstała nowa siedziba sztuki w Pałacyku Wystawowym BWA, Mariana Krucza, swa pracę nad nim artysta rozpoczyna od przetrząsania ton złomu niemal we wszystkich krakowskich składach.

Fot. O. Hutnicki

Rozmowy przy herbacie

Niepokoje wieku dojrzewania

Krakowskie Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa przy ul. Bohaterów Stalingradu 13/15 prowadzi przy swojej przychodni eksperymentalną placówkę pod nazwą: Młodzieżowa Poradnia Profilaktyczna. Poradnictwo dla młodzieży uczącej się, studiującej, pracującej i niepracującej jest anonimowe i wielospecjalistyczne, dotyczy wszelkich problemów, głównie seksuologicznych nurtujących młodego człowieka. Na temat pracy tej placówki rozmawiamy z jej kierownikiem dr med. ALICJĄ HORAK znaną z wielu cennych inicjatyw i akcji na rzecz rodziny, świadomego macierzyństwa czy ojcostwa.

— Wprowadzenie telefonu porad i informacji — 578-08 ułatwia młodzieży nawiązanie z nami bezpośredniego kontaktu. Kilka słów skierowanych do zwracającej się do nas ze swym problemem dziewczyny czy chłopca jest często drogowskazem, że trzeba zasięgnąć fachowej porady, że można przyjechać do placówki i — podając tylko rok urodzenia — porozmawiać z życzliwie nastawioną, doświadczoną osobą.

— Czy dużo młodzieży korzysta z porad w stworzonej dla niej placówce?

— Dla orientacji w ogólnej strukturze placówki muszę podać, że Przychodnia Lekarska KTSM udziela porad płatnych niezależnie od wieku zgłaszających się osób (pokrywa to bowiem koszty

prowadzenia placówki). Natomiast w Młodzieżowej Poradni Profilaktycznej dla młodzieży poniżej lat 18 żadnych opłat nie pobiera się i ta młodzież stanowi 1/3 zgłaszających się do nas osób.

— Z jakimi problemami dociera do Was młodzież?

— Dotyczą one tak wielu dziedzin życia i tak wielu specjalności w zakresie poradnictwa lekarskiego, że zespół pracowników Przychodni i Młodzieżowej Poradni Profilaktycznej muszą stanowić: psycholog, pedagog, prawnik, socjolog, wśród lekarzy — ginekolog, androlog, seksuolog, dermatolog, internista, urolog i naturalnie lekarz-analityk oraz biolog dla analiz lekarskich.

— Proszę nam podać kilka przykładów z kartoteki poradnictwa dla młodzieży.

— Podam tylko pytania, które młodzież wpisuje na specjalnie przygotowanym formularzu. Napisanie pytania zwalnia z podawania w rejestracji z jaką sprawą ktoś zgłasza się do nas, upoważnia do otrzymania karteczki-legitymacji jedynie z numerem kolejnym i na tym kończy się formalności dla otrzymania pełnej porady. — A oto pytania: — Chciałbym porozmawiać z seksuologiem. Gdzie można dostać zaświadczenie, że jestem w ciąży, bo muszę chyba wyjść za mąż? Jak stwierdzić czy jestem dzieckiem adoptowanym czy własnym? Córka nasza po raz trzeci uciekła z domu, czy mógłby tu ktoś z nią porozmawiać? Nie mogę dłużej wytrzymać w domu, nie śpię nocami i stale czegoś się boję, proszę o rozmowę z lekarzem. Czy przebywanie w miejscu, w którym używane są narkotyki jest dla mnie szkodliwe? Od kedy można dojrzewać jeśli chodzi o dziewczyny (pyta chłopiec), czy to prawda, że gdy dziewczyna do 16 lat nie ma

miesiączki to znak, że jest chora i może umrzeć? W jaki sposób i w jakich okolicznościach należy rozpocząć życie seksualne tak aby to nikogo nie raziło? Czy za mąż powinno się wychodzić z miłości czy z rozsądku, właśnie mam wychodzić za mąż za dwa miesiące? Mam zawsze wysypki na twarzy przy miesiączce, czy to da się wyleczyć? Czy mógłby mnie ktoś zaadopować, bo nie chcę wychowywać się u mojej starej ciotki? Ojciec chce mnie niesłusznie wyrzucić z domu, czy mogę tu uzyskać zaświadczenie że on nie ma racji?

To tylko kilka pytań wybranych z kilkuset porad udzielonych na przestrzeni kilku miesięcy przez Młodzieżową Poradnię Profilaktyczną. Wszystkie one świadczą o konieczności zabezpieczenia właściwej informacji i porad dla młodzieży, która często nie może uzyskać tego na terenie domu, czy szkoły.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała: D. Paw.

PROGRAM I
Poniedziałek

16.35 Program dnia, 16.30 DTV, 16.40 Wiejskie pejzaże — rep. filmowy, 17.05 W ludowym wieniec — film rozrywk., 17.20 TV Kurier Białostocki, 18.10 Oferty, 18.25 Kronika, 18.45 Eureka, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Letni przegląd Teatru TV — Cena, 22.25 DTV, 22.40 Spotkanie z Felicją Jagodzińską, 23.15 Pr. na wtorek.

Wtorek

10 Czerwone wino — film CSRS, 16.25 Program dnia, 16.30 DTV, 16.40 Od Vivaldiego do Bartoka, 17.10 Nie zmarłemu sukcesu Poloneza — pr. publ., 17.40 TV Kurier Mazowiecki, 18 Teleferie, 19.10 Przypominamy, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Kino Interesujących Filmów Śmierć Ipu — film rum., 22.05 Kontakty, 22.35 DTV, 22.50 Wiadomości sportowe, 23 Pr. na środę.

Środa

9.50 Śmierć Ipu — film rum., 16.25 Program dnia, 16.40 PKF, 16.50 ITP, 17.10 Losowanie Ma-

go Totka, 17.25 Polski film dokumentalny, 18.25 Kronika, 18.45 Za kierownicą, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Film z serii: Bonanza, 21.05 Publicystyka międzynarodowa, 21.35 Z cyklu: Wieści ludzkie, a muzyka, 22.20 DTV, 23.35 Wiadomości sportowe oraz sprawozdanie z otwarcia Uniwersytetu w Moskwie, 23.20 Pr. na czwartek.

Czwartek

10 Film z serii: Bonanza, 16.25 Program dnia, 16.30 DTV, 16.40 Dziaton — wojskowy film dokument., 17.10 Śpiewa Wiosna — TV CSRS, 17.40 TV Kurier Mazowiecki, 18 Telewizja Młodych, 18.40 Z cyklu: Spotkanie z pisarzem, 19.10 Przypominamy, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Futrzany gang — film ang., 21.55 Teatr Rozrywki: Trzy kwadransy perswazji, 22.50 DTV, 23.05 Wiadomości sportowe oraz Kronika Uniwersytetu, 0.05 Pr. na piątek.

Piątek

10 Futrzany gang — film ang., 16.25 Program dnia, 16.30 DTV, 16.40 Nie tylko dla pań, 17.10 Spotkanie w Łazienkach, 17.40 Kronika, 18 Teleferie, 19.20 Do-

Tygodniowy program TV

od 13. VIII do 19. VIII 73 r.

brano, 19.30 DTV, 20.15 Śpiewa Karel Gott — pr. CSRS, 20.55 Panorama, 21.35 Teatr TV na święcie: I kość się potknę — cz. II, 23.05 DTV, 23.20 Kronika Uniwersytetu w Moskwie, 0.20 Pr. na sobotę.

Sobota

10 Upiór na sprzedaż — film ang., 16.15 Program dnia, 16.25 Program I proponuje, 16.30 DTV, 16.45 Tama — nowela filmowa TVP, 17.20 Turystyka i wypoczynek, 18 Z kamery wśród zwierząt, 18.30 Godzina Orfeusza, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 Koncert Laureatów Międz. 73, 21.35 DTV, 21.50 Upiór na sprzedaż — film ang., 23.10 Wiadomości sportowe oraz Kronika Uniwersytetu, 0.10 Pr. na niedzielę.

Niedziela

7.15 Program dnia, 7.20 TV Technikum Rolnicze, 8 Przypominamy, 8.20 Alarm przeciwpożarowy trwa, 8.30 Nowo-

czesność w domu i zagrodzie, 8.55 Świat, który nie może zagnąć — film ang., 9.20 Z cyklu: Czas i ludzie — film USA, 10.30 Muzy bez etatu, 11.05 Niedzielny Koncert Promenadowy z Pragi, 12.05 DTV, 12.20 Spotkanie w szczecińskiej wsi — rep., 12.30 Teatrzyk dla dzieci: Pani Wrona, 13.30 Pokochać wiatr, 14 Losowanie Totolotka, 14.15 Klub sześciu kontynentów, 15 Sportowy magazyn sprawozdawczy, w przerwie PKF, 17.10 Skrzydła — film TVP, 17.50 Z cyklu: Przyjaciel czy odrzucić, 18.25 Wieczorek zapoznawczy — z cyklu: Wakacje pana Polaka, 19.05 Kryteria, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Czerwone wino — odc. II film CSRS, 21.25 To już 50 lat — pr. estradowy, 22.25 Magazyn sportowy, 23.25 Pr. na poniedziałek.

PROGRAM II
Wtorek

17.35 Program dnia, 17.40 Za Odrą, za Łabą — pr. publ., 18.10

Stacja Pietrowo — film węg., 18.55 Kapelusze, torby, buty, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Glob — pr. publ., 20.40 Parada przebojów — pr. rozrywk., 21.50 — 24 godziny, 21.40 Opowieść o Arktyce — film ZSRR, 22.15 Pr. na środę.

Środa

17.45 Program dnia, 17.50 Polena — poradnik kosmetyczny, 17.55 Turecka panorama, 18.05 Świat w kamerze naszych reporterów, 18.35 II Symfonia Kopernikowska, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Po prostu morska — pr. publ., 20.45 Tam, gdzie mieszka wodnik — film NRD, 21.25 Teatr Sensacji: Umieram, aby żyć — odc. III, 22.55 Pr. na czwartek.

Czwartek

17.40 Program dnia, 17.45 Człowiek przeciwko sobie — pr. krajoznawczy, 18.15 Chóry świata, 18.45 Droga do księżycy — pr. oświatowy, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Złota Nuta — pr. rozrywk. TV NRD, 21.10 — 24 godziny, 22.20 Huśtawka — film ZSRR, 23.25 Pr. na piątek.

Piątek

17.30 Program dnia, 17.35 Dzień w Czarnolesie — pr. pop. nauk., 18.05 Atlas 72, 18.30 Bitwy, kampanie, dowódcy — pr. publ., 19 Obsługa rolnictwa, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Monografie muzyczne, 21.15 Bratysławska lira 73, 22 — 24 godziny, 22.10 Lek dobry na wszystko — spotkanie z medycyną, 22.50 Pr. na sobotę.

Sobota

17.30 Program dnia, 17.35 Brama przez pustynię — Damaszek, 17.50 Polska oczami dokumentalistów, 18.30 Powrót żyrafy, 18.35 Galeria 33 milionów, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 Złamana lanka — film USA, 21.50 Sanssouci — film NRD, 22.30 Benny Hill Show — ang. pr. rozrywk., 23.05 — 24 godziny, 23.15 Program II proponuje, 23.20 Pr. na niedzielę.

Niedziela

16.35 Program dnia, 16.40 El Greco — film dok. węg., 17 Grek Zorba — film USA-grec., 18.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Rozmarny — pr. kabaretowy, TV Brno, 21.15 Estrada literacka: W myślach młodych jestes, 21.55 Improwizacje — pr. muzyczny, 22.20 Pr. na poniedziałek.

Co — Gdzie — Kiedy?

SOBOTA	NIEDZIELA
11	12
SIERPIENIA	
Zuzanny Filomeny	Klary Hilarii

Teatry

Sobota

Barbakan 20 Szaleństwa Skapena, Ludowy 19.15 Obłąkani, Ratuszowa 22.15 Ballady z dreszczem.

Niedziela

Barbakan 20 Szaleństwa Skapena, Ludowy 19.15 A jak król, a jak katek będziesz, Ratuszowa 22.15 Ballady z dreszczem.

Kina

Sobota

Kijów 17, 19.30 Simon Bolivar (hiszp. 1. 14), 21.45 Kot o dziewięciu ogonach (wł. 1. 18), Warszawa 15.45, 18, 20.15 Śmiech w ciemności, Uciecha (ang. 1. 18), Uciecha 15.45, 18, 20.15 Odrzynał (USA 1. 16), Wolność 15.45, 18, 20.15 Pojedynki na wietrze Apollo 10, 12.30, Oszukany (USA 1. 16), 15.45, 18, 20.15 Niebieski żołnierz, Wanda 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 Palec Boży, Sztuka 15.45, 18, 20.15 Bullitt, Mł. Gwardia 12, 14.45, 17, 19.15 Małżonkowie roku II, Wrzes 10, 12 Winnęta w Dolinie Śmierci (jug. 1. 11), 15.45, 18, 20 Pojedynki rewolwerowców, Zuch 14 — seans porankowy, 15, 17, 19 Cudowna lampa Aladyna, Wisła 15.45, 18, 20.15 Gringo, 20 Anatomia miłości, Maskotka 15.30, 17.30, 19.30 Złota wdówka, Ugorek 15 Historia żółtej ciemki (pol. 1. 7), 17, 19.15 Był sobie lajdak (USA 1. 16), Tecza 15 Złota łódź podwodna (ang. 1. 14), 17, 19 Smak zemsty, Non-Stop 21.30 Arabeska (ang. 1. 14), Kultura 18, 20.15 Ryszard Lwie Serce (ang. 1. 14), Związkowiec 15.45 Chłopcy z Placu Broni 18, 20.15 Hrabina z Hongkongu (ang. 1. 14).

Program dla dzieci

Wrzes 11, 12, Wisła 11, 12, Maskotka 10.30, 11.30, Ugorek 12, 13, Związkowiec 12.15.

Kina w Nowej Hucie

Świt 13, 15.45, 18, 20.15 Absolut, M. Sala 13 Nowa misja korsarza (fr. 1. 11), 15, 17, 19 Pan Hulot wśród samochodów, Światowid 11.15 Unkas ostatni Mohikanin (rum. 1. 11), 16, 18, 20 Smic, Smac, Smoc, M. Sala 15, 17.15, 19.30 Beatrice Cenci, Sfinks 16, 18, 20 Małżonkowie roku II.

Program dla dzieci

Sfinks 11, 12.

Telewizja

Sobota — I

16 Program dnia, 16.05 Program I proponuje, 16.30 DTV, 16.40 Teraz i w każdą pogodę — film TVP, 17.30 Spotkanie z przyrodą, 18 Przed Uniwersytet w Moskwie, 18.30 Pegaz, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 Francja naprzód — film fr., 21.45 Wiadomości sportowe i Kronika Mistrzostw Polski, 22.15 Utwory dla moich przyjaciół, 22.55 DTV, 23.10 Rendez-vous nad Renem — pr. rozrywk., 23.45 Pr. na niedzielę.

Sobota — II

17.40 Program dnia, 17.45 Polski film dokument — Za horyzontem, 18.20 U wodoropu — film ser. USA-kanad., 18.45 Galeria 33 milionów, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.15 Telewizja — pr. rozrywk., TV CSRS, 21.45 Filmy studyjne — Liliith — USA, 23.35 — 24 godziny, 23.45 Progr. II proponuje, 23.55 Pr. na niedzielę.

Niedziela — I

7.30 Program dnia, 7.35 TV Technikum Rolnicze, 8.15 Przypominamy, 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 9 W starym kinie — Złoty wiek komedii, 10.25 Nie zna granic i kordonów pieśni zew, 11.25 Antena, 11.40 Z cyklu: Pokochać wiatr, 12.10 DTV, 12.25 Przemiany — magazyn aktualności wiejskich, 12.55 Niedzielny koncert promenadowy z Katowic, 13.55 W kręgu mistrzów sztuki, 14.25 Losowanie Totolotka, 14.40 Gra orkiestra TV Katowice, 15.05 Interstudio, 15.40 Trudna sztuka opowiadania dowcipów — teleturniej, 16.35 Dama z Genui — film NRD, 18.45 W świecie dźwięków — rep. muzyczny, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Czerwone wino — cz. I film CSRS, 21.25 PKF, 21.35 Uśmiech szeryfa — komedia muzyczna, 22.30 Magazyn sportowy oraz Kronika Mistrzostw Polski, 23.30 Pr. na poniedziałek.

Niedziela — II

17.15 Program dnia, 17.20 Łukasz Cranach Starszy — film NRD, 17.45 Śpiewa Helena Wondraczkowa — TV CSRS, 18.15 Estrada poetycka, 18.45 Poezi tańców — film baletowy bułg., 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.15 Koncert w porcie — pr. rozrywk. TV NRD, 21.30 Filmy studyjne — Krajobraz po bitwie — film pol., 23.25 Pr. na wtorek.

UWAGA

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji, redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wystawy-muzea

Wawel — komnaty (sob., niedz. 9—14.15 i 15—17), Skarbiec i Zbrojownia (sob., niedz. 10—15.30), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (sob., niedz. 10—16), Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce (sob. 10—17, niedz. 10—15), Muzeum Historyczne — Oddziały: Jana 12: Dzieje i kultura Krakowa (sob. 9—14, niedz. 9—16), Szpitalna 21: Dzieje teatru krak., Wystawa W. Kućmy (sob. 9—14, niedz. 9—16), Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Malarstwo Andre Mornas (Francja) (niedz. 9—16), Franciszkańska 4: Kraków w malarstwie i rysunkach Fr. Turka (sob. 9—14, niedz. 9—16), Wieża Ratuszowa (sob., niedz. 9—15.30), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria malarstwa pol. XIX w. (sob. 10—16, niedz. 10—16), Dom Matejki, Floriańska 41 (sob. 10—16, niedz. 9—15), Szolayskich, pl. Szczepański 9: Pol. malarstwo i rzeźba do 1764 r. (sob. 10—16, niedz. 10—16), Czartoryskich, Jana 19 (sob. 10—16, niedz. 9—15), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Malarstwo polskie i rzeźba XX w. (sob., niedz. 10—16), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Pradzieje N. Huty, Egipt, Cypr starożytny (sob. 10—14, niedz. 11—14), Podziemia kościoła św. Wojciecha: Rynek Gł. 1: Dzieje Ryńku Krak. (sob. 9—18, niedz. 10—16), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Sztuka ludowa Macedonii (sob., niedz. 11—17), Przyrodnicze, Sławkowska 17 (sob., niedz. 10—

13), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Wystawa poplenerowa (sob., niedz. 11—18), Krzysztofory, Szczepańska 2: Ilustracje do „Boskiej komedii” (sob., niedz. 11—18), TSPS, N. Huta, al. Róż 3: Malarstwo J. Sturdiaka (sob., niedz. 11—18), Rydlówka, Tetmajera 23 (sob., niedz. 11—14), KTF, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus 73 (9—21), Kopalinia Soli, Wieliczka (8—18), Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (sob., niedz. 10—14), Arkady, pl. Szczepański 3a: Malarstwo A. Urbanowicza z Katowic (sob. 12—18, niedz. 11—18).

Dyżury

Sobota

Chirurg.: Kopernika 21, Laryngol.: Kopernika 23a, Neurolog.: Kobietyn, Urolog.: N. Huta, os. Na Skarpie, Okulist.: Kopernika 38, Chir. dzieci.: Pradnicka 35, Pogot. Ratunk.: Siemiradskiego 1: wypadki tel. 09, zachorowania i przewozy: 380-50, Podgórze 625-50, 657-57, Grzegorzki 209-01, 205-77, Pogot. MO tel. 07, Telefon Zaufania 377-55 (12—22), Straż Poż. 08, Pomoc Grozowa PZMot. Kraków 417-60, Zakopane 27-97, N. Sącz 208-25, Tarnob. 39-96 (sob. 8—16, niedz. 10—14), Informac. o Usługach, Mały Rynek 5 tel. 565-88, 228-56, Nowa Huta: Pogot. MO tel. 411-11, Pogot. Ratunk. 422-22, Straż Poż. 433-33, Dyżur pediatr. dla Nowej Huty i pow. Proszowice: Szpital w Nowej Hucie, Informacja kolejowa zagr. 222-43, kraj. 238-80 do 85, 595-15, Informacja kodowa tel. 413-54 (dla N. Huty) 203-22, 203-42, 584-23, 230-19, Milicyjny Telefon Zaufania 216-41 (cała doba), 262-33 (8—16), KTSM, Boh. Stalingradu 13 — telefon porad i informacji z zakresu seksuologii — 578-08.

NIEDZIELA

Chirurg.: Okulist.: Pradnicka 35, Laryngol.: Kopernika 23a, Neurolog.: Botaniczna 3, Urolog.: Kopernika 18, Chir. dzieci.: Kopernika 40.

Apteki

Sobota — Niedziela

Dietla 76 (tlen), Rynek Gł. 45 (8—21), Lubicz 7, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Pstrowskiego 27, Os. Kozłowska, N. Huta: os. Wandy 23 (tlen), os. Na Stoku bl. 1.

RÓŻNE

ZOO (Lasek Wolski) od godz. 9 do zmroku.
Ogród Botaniczny (Kopernika 27) od godz. 8 do zmroku.

Radio

PROGRAM I
Sobota

DZIENNIKI: 15, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

15.35 Gwizd, sepi, wokalizm, 16.10 Poezja i muzyka, 17.00 Studio Młodych: Radio-kurier, 17.15 Fonote-

ka, 17.50 Rytm, rynek, reklama, 18.05 Kwadrans dla Maryli Rodowicz, 18.20 Na tematy międzynarod., 18.35 Muz. rozrywkowa, 19.05 Muzyka i Aktualności, 19.30 Wędrowniki muzyczne po kraju, 20.15 Rewia tan., 20.50 Kronika sport., 21.00 Program z dywanikiem, 22.05 Rewia taneczna, 23.10 Korespondencja z zagranicą, 23.15 Rewia tan. 0.05—3.00 Tr. pr. z Białegostoku.

Niedziela

DZIENNIKI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

6.05 Kiermasz pod Kogutkiem, 7.05 Wiadomości sport., 7.10 Polska Kapela, 7.30 Moskwa z melodią i piosenką, 8.15 Po jednej piosence, 8.30 Przekrój muz. tygod., 9.05 Fala 73, 9.15 Magazyn Wojskowy, 10.05 Dla dzieci młodszych: Wakacyjny Teatr Baśni, 10.20 Przeboje, 11.00 Koncert żywych młodszych muzyki poważnej, 12.10 Publicystyka międzynarod., 12.15 Przeboje zawsze młode, 13.00 Wizerunki ludzi myślowe — prof. Edward Rosset, 13.30 Wybieramy kapelę i zespoły ludowe, 14.00 Od Plattersów do Beatlesów, 14.30 W Jezioranach, 15.00 Koncert żywych, 16.05 Teatr PR: Studio Współczesne: „Kolekcja ze skaza” — słuch. St. Stopczyka, 16.45 Radiowa Rewia Rozrywkowa, 17.05 Piosenka Miśsiara, 18.00 Komunikaty Totalizatora Sport, i wyniki regionalnych gier liczbowych, 18.08 Musical, film, operetka, 19.00 Przy muzyce o sporcie, 19.35 Dobranoc, 20.15 Rytm, taniec, piosenka, 21.30 Radiowariety, 22.30 Rewia piosenek, 23.10 Ogólnopolski wiad. sport., 23.25 Rytm, taniec, piosenka, 0.05—3.00 Tr. pr. z Kielc.

PROGRAM II

Sobota

DZIENNIKI: 16.30, 18.15, 21.30, 23.30.

15.50 Przegląd czasopism regionalnych, 16.00 Studio Młodych: „Czata”, 17.00 Na krak. antenie, 17.15 Spotkanie z piosenką — Regina Pisarek, 17.30 Kultura poza sprawozdaniem, 17.45 Muzyczne rendez-vous, 18.05 Fel. Jalu Kurka, 18.30 Echo dnia, 18.40 Widnokrąg, 19.00 Studio Młodych: „Sad nad poglądem”, 19.30 Matysiakowie, 20.00 Recital Tygodnia z nagraniem Dawida Ojstracha, 20.30 Notatnik kulturalny, 20.40 Kącik starej płyty, 21.00 Dla każdego coś wesołego, 21.15 Z antologii muzyki chóralnej — renesansu, 21.30 Wiad. sport., 21.35 Radiowy przewodnik operowy, 22.30 Kto się z czego śmieje — „Musical potrzebny od zaraz”, 23.00 Kartki z muzycznego albumu, 23.40 Taneczny relaks.

PROGRAM NA UKF 68,75 MHz.

16.15 Koncert żywych dla zakładu pracy, 16.50 „Narada w Konstancji”, 17.00—21.30 Program stereofon.

Niedziela

DZIENNIKI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 18.30, 21.30, 23.30.

7.35 O czym pisze prasa literacka, 7.45 W rannych pantoflach, 8.35 Publicystyka międzynarod., 8.45 PORANEK LITERACKO-MUZYCZNY, 10.30 Konc. żywych (Kr.), 12.05 Na krakowską nutę — Echo I Konkursu Kapel i Solistów Ziemi Niziny, 12.30 Wiedza, 12.35 Zagadka literacka, 13.00 Poranek symfon. muzyki czeskiej i rosyjskiej, 14.00 Podwieczorek przy mikrofonie, 15.30 Wakacyjny Teatr — u przyjaciół, „Kosmiczny pies” — słuch. wg pow. Chaima Olivera, 16.30 Koncert Chopinowski z nagraniem A. Stefanińskiego, 17.00 Wyniki „Lalkonika”, 17.01 „Wycieczki nieosobiste” — fel. 17.10 Muzyczny Kogel-Mogel, 17.30 Melodie i piosenki, 18.00 Z taniec i piosen-

ka po kraju, 18.45 Kabarecik reklamowy, 19.00 Teatr PR: Przegląd słuchowisk regionalnych PR „Rano będzie port” — słuch. St. Goszczynski, 19.42 Muzyka balet, kompozytorów franc., 20.10 Muzyka rozrywkowa, 20.20 Romantyczne koncerty fortep. gra Van Cliburn, 21.00 Wojsko, strategia, obronność, 21.15 Fr. Schubert: Sonata g-moll, 21.50 Sławne chóry, 22.30 Zespół Dźwiękowy „Dla e-chłody”, 23.00 Szostakowicz — III symfonia Es-dur, 23.40 J. Haydn: Kwartet symfon. E-dur.

PROGRAM NA UKF 68,75 MHz

18.30—21.00 Program stereofon.

PROGRAM III

Sobota

16.00 Powracająca melodia — „Mr. Bojangles”, 16.25 G. Muffat: suita ork., „Nierozłączna przyjaźń”, 16.45 Nasz rok 73, 17.00 Ekspressem przez świat, 17.05 „Lesio” — odc. pow. J. Chmielewskiej, 17.15 Mój magnetofon, 17.40 Pol żartem, pol serio, 18.00 Sami tego chcieliście, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 M. R. de la Lande: Sulta sinfonii, 19.00 Ekspressem przez świat, 19.05 Romantyczny polski piosenki, 19.20 Książka tygodnia: M. Radegowski: „Najważniejszy jest spokój”, 19.35 Muzyczna poczta UKF, 20.00 Korowód tan., 21.49 Opera tygodnia: G. Rossini: „Cyryl i Sewile”, 22.00 Fakty dnia, 22.15 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym „Przemino z wiatrem” Margaret Mitchell (II), 22.45 J. Ch. Michel gra Bacha, 23.00 Liryczna franc. — G. Apollinaire, 23.05 Spotkanie z zespołem „Fifth Dimension”, 23.45 Program na niedzielę, 23.50 — 24 Na dobranoc śpiewa N. Wilson.

Niedziela

7.00 Początkowa dźwiękowa z Grecji, 7.15 Polityka dla wszystkich, 7.30 Spotkanie z... P. Prawo, 8.10 Klasier — magazyn filatelist., 8.30 Ekspressem przez świat, 8.35 Niedzielne rytmy, 9.00 „Lesio” — odc. pow. Chmielewskiej, 9.10 Grajacie listy, 9.35 Koncerty podwójne Bachów (I) C. Ph. E. Bach, 10.00 Pogrzeb w taśmotece, 11.23 Zapomniane koncerty fortepianowe A. Skriabina: Koncert fis-moll, 12.05 Dyskoteka pod gruszą, 12.30 Między „Bobino” a „Olympia”, 13.00 Tydzień na UKF, 13.15 Przeboje z nowych płyt, 14.00 Ekspressem przez świat, 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia, 14.30 Samy i bossa nova bez słów, 14.45 Za kierownicą, 15.10 Jazzowe spotkanie na szczycie, 15.30 „Gwiazda Sądzielskiego” — report., 15.50 Zwierzenia prezentera, 16.15 „Szansa” — mikrosluch, M. Wolskiego, 16.35 „Dzwonki w klinice Freislera, 16.45 Piosenki „z włoskiego buta”, 17.05 „Lesio” — odc. pow. J. Chmielewskiej, 17.15 Mój magnetofon, 17.40 „Dama z piekłem” — słuch. Jeremiego Przybory, 18.15 Prosimy o szczegóły — Z. Kucówna, 18.30 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki, 19.00 Ekspressem przez świat, 19.05 Śpiewa N. Mouskeur, 19.20 Coś w tym jest — rozmowa o filmie, 19.35 Muzyczna poczta UKF, 20.00 Z książką przez życie — gawęda K. Goldbergowej, 20.10 Wielkie recitale, Richter gra 4 Ballady Chopina, 21.08 „Siedziałem pod moim cedrem” — słuch. wg E. Lee Mastersa, 21.28 Płyty nasze i naszych przyjaciół, 21.45 Opera tygodnia, G. Rossini: „Cyryl i Sewile”, 22.00 Fakty dnia, 22.08 Zespół „Middle of the Road”, 22.30 Magazyn turystyczny, 22.35 W roli głównej — H. Vondrackowa, 23.00 Liryczna francuska — R

RoZmAiToŚci

KIESZONKOWA KAMERA
Z FLESZEM

Pierwszy na świecie kieszonkowy aparat fotograficzny z wbudowanym fleszem wyprodukował jeden z oddziałów firmy Berkey Photo w stanie New Jersey. Aparat wykorzystuje zwykłe błony fotograficzne, a źródłem prądu mogą być wymienne baterie lub akumulatory srebrno-niklowe. Aparat jest stosunkowo tani. Jego koszt wynosi 55 dolarów.

BAWELNA ŹRÓDŁEN
ZYWNOŚCI

Złarna bawelna jest jednym z najbogatszych źródeł białka. Zawartość jego jest dużo większa, niż w jakimkolwiek mięsie. Ludzie dotychczas nie wykorzystywali bawełny jako pokarmu, ponieważ jej nasiona zawierają trującą substancję — „gossypol”. W jednym z laboratoriów opracowano sposób eliminacji owej trującej substancji.

Nasiona bawełniane są najpierw mielone na drobny proszek, następnie — po zmieszaniu z płynem — kierowane do wirówki. Lżejsze cząstki zawierające spożywcze białko unoszą się do góry, a cięższy „gossypol” jest odprowadzany na zewnątrz. Otrzymywana w ten sposób mąka bawełniana zawiera do 70 proc. białka, gdy w najlepszym befsztyku jest go do 30 procent.

Czy niemowlęta
mogą pływać?

Niemal codziennie zdarzają się tragedie na rzekach, jeziorach, morskich plażach... Tona dobrzy pływacy, którzy zbyt zaufali swym siłom — ale najczęściej ofiarami wypadków są dzieci i młodzież, nie posiadający umiejętności pływania. Tak dzieje się nie tylko u nas — w skali światowej ilość utonięć oblicza się na ok. 300 tys. rocznie; przeciwdziałanie nieszczęśliwym wypadkom w wodzie to poważny problem społeczny. Można by znaleźć na to radę — proponowanym rozwiązaniem jest profilaktyczne nauczanie pływania wszystkich ludzi i to od najmłodszych lat. W tym celu wprowadza się naukę pływania do programów szkolnych w Australii, USA, Japonii, a w Europie — w NRD i Holandii.

Ci, którzy uczyli kogoś pływać, wiedzą, że największą trudność sprawia ludziom lekki przed wodą głębia. Ciekawe, że tego lęku na ogół nie odczuwają małe dzieci. Przekonało się o tym m. in. trenerskie małżeństwo w Australii, które nauczyło pływac swą 16-miesięczną córeczkę: dziecko już po paru tygodniach ćwiczeń potrafiło samodzielnie przepłynąć dwa metry i robiło to z dużą przyjemnością.

Różnie reagują ludzie na koncepcję rozszerzenia nauki pływania na małe dzieci. Ale koncepcja ta znajduje coraz więcej zwolenników. W Monachium urządzono nawet pływalnię z wodą niemowląt — przy czym 9-miesięczny zwycięzca miał utrzymać się na powierzchni wody w ciągu 6 minut! W Moskwie instruktor w Czarkowskim uczył swoją córeczkę nurkowania, zanim ukończyła 4 miesiące, po czym opublikował wyniki swych doświadczeń. Przykład ten znalazł naśladowców, choć odważni rodzice spotkali się z ostrą krytyką w swoim otoczeniu; m. in. protestowali niektórzy lekarze.

Wykopaliska przemówiły głosem historii

O krok od kombinatu
trwają prace
uczonych archeologów

Płytka, prostokątny wykop. Wokół piętrzą się zwaly pracownice przesianej ziemi. Dno wykopu podzielone na kwadraty — dzięki temu bardzo wyraźnie uwidaczniają się ślady ludzkiej działalności sprzed tysięcy lat.

Dr STANISŁAW BURATYŃSKI wskazuje ciemniejszą na tle jasnej gliny plamę. Tkwią w niej drobne odłamki rozbitego glinianego garnka... Bo też jest to istotnie garnek! — ale garnek z epoki kultury łużyckiej.

Tu znajdowały się siedziby Prasłowian, kultura łużycka obejmowała oprócz części dzisiejszej Polski, także Czechy, Słowację, Morawy i skrawek Saksonii. Powstawały one na przestrzeni lat 1800—400 pne.

STANOWISKO ARCHEOLOGICZNE nr 17 w Pleszowie obok Nowej Huty przynosi sporo ciekawego materiału — wielokulturowego — są to ślady życia od neolitu aż do wczesnego średniowiecza. Osiedle, usytuowane nieopodal Wisły, stanowi jeszcze jeden dowód gęstego od pradziejów — zaludnienia tych obszarów.

Ekipa mgr Andrzeja Rachwańca — dr Renata Ledwosowa, mgr M. Kaczanowska, A. Kogus, M. Godłowska, G. Tobołowa i R. Zajac — znalazła w tym roku 86 obiektów archeologicznych w postaci mieszkań, tzw. jam gospodarczych, kilku neolitycznych grobów szkieletowych (4500—1800 lat pne) z wyposażeniem w postaci naczyń i narzędzi. Reliktem kultury łużyckiej są dwa groby ciałopalne.

Zagadkę na terenie wykopalisk stanowią dwa rowki o nie wyjaśnionym jeszcze pochodzeniu. Być może są one śladem konstrukcji obronnych (palisad) lub pozostałością po urządzeniach służących do otrzypywania soli z solanki. Najbardziej prawdopodobna jest hipoteza, że są to resztki ścieków z zagród dla bydła, które odprowadzały nieczystości do Wisły.

MIESZKANCY OSADY w Pleszowie — jak można wnosić z wykopalisk — nie byli dorodni, panowała też wśród nich duża śmiertelność, żyli krótko, jakieś trzydzieści lat.

Osada łużycka była mała. W neolicie liczyła dwie lub trzy chaty długości ok. 50 m — jedna rodzina mieszkała pod jednym dachem. Takie budowle były charakterystyczne dla najstarszej w neolicie kultury ceramicznej węgowej. Trafiają się też w Pleszowie ziemianki głębokie na metr, z dwuspadowym dachem. Na terenie wykopalisk stwierdzono istnienie osad różnych kultur i epok. Oprócz już wymienionych trafiają się pozostałości naddunajskiej kultury lądzińskiej (ten lud przybył z terenów dzisiejszych Węgier) i kultury pucharów lejkowatych, najprawdopodobniej pochodzenia zachodnioeuropejskiego.

O przeszłości wiele mówią często tutaj jamy na zboże (pszenicę, jęczmień), żarna, duża ilość kości zwierząt hodowlanych i szczątki zwierzęcy łownej (wspaniałe poroża jeleni). Parę lat temu znaleziono formę odlęwniczą sierpa. Narzędzia wykonywano więc na miejscu, nie można jednak wykluczać kontaktów handlowych z Czechami.

Mieszkańcy osady łowili w Wiśle ryby, znalezione haczyki kościane i z brązu. Archeolodzy wykopali wielki zestaw narzędzi krzemiennych i kamiennych, m. in. piękne okazy siekier. Znalezione przaskłiki do wrzecion tkackich i ciężarki do krosien z gliny i kamienia. Mieszkańcy osady

Olej opalowy
ze starych opon

Z tony starych opon można otrzymać ok. 300 kg wysokokalorycznego gazu, tyleż węgla w postaci sadzy oraz ok. 400 kg oleju opałowego. Takie wyniki uzyskano w doświadczalnej przetwórni zbudowanej przez japońskie przedsiębiorstwo Kobe Steel.

Opony nie są, najpierw na kostki o wielkości 1 cm sześć, a następnie ogrzewa bez dostępu tlenu w pięci obrotowym, w którym panuje temperatura do 1000 stopni. Pod jej wpływem, zachodzi rozpad zawartych w oponie węglowodanów. Cały proces jest absolutnie bezdymny.

JAN OKRZA

wyrabiali tkaniny wełniane, z czasów późniejszych pochodzą ślady uprawy konopi.

INTERESUJĄ UCZONYCH zagadkowe paleniska. Przepuszczalnie są to piece piekarskie. Ponad 50 pieców garncarskich z okresu wpływów rzymskich i kilkadziesiąt pieców piekarskich z różnych epok odkryto od r. 1950.

Wyroby garncarskie były nie polewane, produkowane na kole garncarskim. Są one tego samego typu co znalezione europejskie z obszaru od Wysp Brytyjskich aż do południowych okręgów ZSRR. Garnki zdobione — wykładanym lub rytym wzorem geometrycznym.

W Pleszowie i Mogile występują liczne dymarki. Żużel dymarkowy świadczy o istnieniu tu hutnictwa żelaza już od 1000—800 r. pne. Kamienne formy odlane do wyrobu narzędzi i broni to ślad wytopów brązu. Trudno dziś zbadać skąd brano surowiec.

Dość licznie znajdują się groby prehistoryczne. Zwłoki w neolicie chowano w pozycji skurczonej, na prawym boku, twarzą ku wschodowi. Przy głowie stawiano naczyń. Groby łużyckie z epoki brązu były inne: najczęściej ciałopalne. Zmarłego palono na stosie, resztki kości zsypywano do urn i przykrywano misą. Dodawano kubki, dzbanki, czasem do popielnicy wkładano ozdoby — szpile, zapinki.

Tak żyli mieszkańcy z terenu dzisiejszej Nowej Huty przed tysiącami lat.

W. PRÓCHNICKI

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KPOPN „CPN” Zakład Gospodarki Produktami Nafotowymi w Krakowie, ul. Przemysłowa 8/10 — zatrudni natychmiast 7 pracowników fizycznych na 1/2 etatu z kwalifikacjami PRZETOKOWYCH — najchętniej byłych pracowników PKP. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje ZG Kraków, ul. Przemysłowa 8/10.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Nasienne „Centrala Nasienne” Oddział Kraków, ul. Zbożowa 4 — pilnie poszukuje 60 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH na okres sezonu od sierpnia do 30 września 1973 r.

K-6913

Nauka

NAUCZYCIEL udzieli korepetycji z matematyki, fizyki, mechaniki itp. Jednak, Agnieszki 3/3.

g-11823

MATEMATYKI, fizyki, chemii metodą przypięszonej nauca dyplomant UJ — Pikułski, tel. 639-41.

g-11972

KURS

SAMOCHODOWY

otwiera ZDD — Kraków, ul. JAKUBA nr 18, w dniu 17 sierpnia, o godzinie 17. — Wpisz i informacje: ZDD Kraków, ul. DIETLA 38, tel. 339-41.

Matrymonialne

LEKARZ z Wiednia, polskiego pochodzenia, kawaler, lat 48, wzrost 176, przebywający obecnie w Polsce na urlopie, pozna w celu matrymonialnym odpowiednią, kulturalną Panią, najchętniej lekarkę. Listy — oferty z aktualną fotografią (zwrot i dyskrecja zapewnione) — prosi kierować: „Prasa” Kraków, Wisła 2, dla nr 12291.

Sprzedaż

Z POWODU wyjazdu pilnie sprzedam samochód Fiat 125-p na gwarancji. Kolor wiśniowy. Kraków, ul. Kielecka 36/2.

g-12553



Jak wiadomo, pasją znanego aktora Omara Shariffa jest brydż. Wtajemniczeni twierdzą, że jeśli akurat nie kręci jakiegoś filmu, zawsze można go znaleźć przy brydżowym stoliku. W przerwach między zdjęciami Shariff również próbuje skompletować „czwórki”, a jeśli okaże się to niemożliwe — chętnie wyjaśnia zasady gry koleżankom i kolegom z planu. Niz: Omar Shariff uczy grać w brydża znaną aktorkę brytyjską Julie Andrews podczas przerwy w kręceniu jednej ze scen filmu „Nasienie tamaryndy” na londyńskim lotnisku.

CAF — AP — Telefoto

Automatyczna
pierwsza pomoc

Na ulicy upada człowiek. Pijany czy chory? Jeśli chory, to na co? Jak mu pomóc? Zanim przyjedzie karetka pogotowia może minąć sporo czasu. Co gorsza, przypadkowi przechodnie mogą niechętnie — zamiast pomóc, poważnie zaszkodzić. Niektórzy chory, cierpiący np. na cukrzycę lub epilepsję noszą bransolety z nazwą choroby. Niewiele to jednak pomoże, jeśli nie znajdzie się ktoś, kto wie, że np. cukrzykowi należy podać kostkę cukru.

Jedna z firm amerykańskich podjęła produkcję „automatycznego instruktora pierwszej pomocy”. Jest to miniaturowy magnetofon przypiętany np. do pasa lub noszony w kieszeni. Gdy jego właściciel upadnie, pod wpływem zmiany położenia magnetofon automatycznie włącza się i głośno informuje udzielających pierwszej pomocy, co robić, czego nie robić i kogo zawiadomić o wypadku. Tasmę nagrywa się oczywiście pod nadzorem lekarza.

Z POWODU wyjazdu — sprzedam pilnie i tanio domek murowany z ogródkiem. Cholerzyn 10, koło Liszka. g-12103

Zguby

5 SIERPNIA na trasie Azory — Dworzec Główny, pozostawiono w taksówce męski ortalion. Znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. Maria Rozboczyńska Azory Różyckiego 7/26, tel. 612-55. g-12044

22 LIPCA zgubiono okulary, na przystanku przed apteką przy ulicy Długiej oraz portmonetkę z kluczem. W „okolicy Barbakanu”. Znalazcę proszony o zwrot pod adresem Kraków, Podzamcze 8. g-12161

MGR Konieczek Lidia — zam. Kraków, ul. Powiśle 4, skradziono legitymację służbową nr 353 — wydaną przez Prezydium DRN Śródmieście w Krakowie. g-12008-g

BOCHENEK Stanisław — kierownik taksówki MPK, zam. Nowa Huta, os. Krzesławice 118, zgubił bloczek pokwitowań, wydany przez MPK Kraków, 16. II 1969 r., seria S, nr 2301—2350. 12078-g

DORA Ewa, zamieszkała Kraków, Rzeźnicza 6/57 — zgubiła legitymację studencką — wydaną przez AWF Kraków.

Różne

WYPOŻYCZAM — słubne suknie, welony, diademy, kapelusze, suknie dla druhien. Duży wybór. Kordanaowa, Kraków, Topolowa 52. g-11289

CESTIA z firmy „Marceli” zaprasza PT Klientki z dniem 1 sierpnia do salonu fryzjerskiego przy ul. Jagiellońskiej 8. g-10332

GARAŻ w okolicy pl. Wolności oddam w najem w zamian za garsoniere lub pokój. Oferty 12033 „Prasa” Kraków, Wisła na 2.



Spółdzielnia Rzemieślnicza Wytwórców Artykułów Rynkowych i Eksportowych „TECHNOPLASTYKA” w KRAKOWIE, ul. SŁOWIAŃSKA 3, telefon nr 272-02

zawiadamia PT Odbiorców, że

URUCHOMIŁA WŁASNĄ WZORCOWNIĘ

produkowanych przez swoich członków wyrobów, jak:

- ◆ wyroby pamiątkarskie i upominkowe
- ◆ galanterię z tworzyw sztucznych
- ◆ galanterię metalową i wyroby z gumy
- ◆ wyroby ceramiczne
- ◆ artykuły kosmetyczne i toaletowe
- ◆ artykuły szkolne i biurowe
- ◆ wyroby kaletnicze
- ◆ wyroby szczotkarskie i 1001 drobiazgów.

Wzorcownia czynna jest codziennie od godziny 9 do 14, w soboty od godziny 9 do 12. Zapraszamy do obejrzenia. Prosimy o składanie zamówień.



Tużająca się Garbarnia podejmuje dziś gliwickiego Piasta

Jutro: Hutnik — Arkonia

Skończyły się piłkarskie wakacje. Zespoły II ligi przystępują dziś do kolejnych mistrzowskich rozgrywek w zmienionej formie dwóch grup po 16 drużyn, z nowymi nadziejami i ambicjami.

Wśród 32 zespołów tej klasy mamy dwóch reprezentantów: Hutnika, któremu nie udało się awans do I ligi oraz Garbarnię, po krótkiej przerwie występującą znów w II-ligowych szrankach.

Podział na grupy północną i południową przy desygnowaniu do północnej Hutnika a do południowej Garbarni wywołał wiele dyskusji. Z drugiej jednak strony rozdzielenie krakowian do różnych grup da kibicom okazję obejrzenia wszystkich piłkarzy występujących w tej klasie rozgrywek. Było tylko w jednym tygodniu nie było 3 meczy w Krakowie (dwa II ligi plus I-ligowy mecz Wisły) a w następnym terminie

żadnego. Drugoligowcy grają w zbliżonych terminach, stąd mecz Garbarnia — Piast odbędzie się w sobotę, a Hutnik — Arkonia w niedzielę. Gdyby jeszcze grała Wisła... Miejmy nadzieję, że tak nie będzie.

Zainauguruje rozgrywki ligowe nowego sezonu Garbarnia, podejmując dziś gliwickiego Piasta. Krakowianie pozbawieni własnego boiska, które zabrano im pod mający kiedyś powstać hotel, tułają się po obcych stadionach. Poprzednio przytulili ich Wawel, teraz Korona i właśnie na stadionie przy ul. Parkowej jedenastka ludwinowska rozegra swój pierwszy mecz II-ligowy. Przeciwnik dobry, trudny do pokonania, sygnalizujący ostatnio wysoką formę (zwycięstwo nad chorzowskim Ruchem), zespół z ambicjami uzyskania czołowej lokaty.

Garbarze, beniaminek II-ligowy, chcą wystartować z rozmachem, wygrać spotkanie. Trenowali ostatnio codziennie, dwa razy w tygodniu mieli przed i popołudniowe zajęcia na boisku. Jak twierdzi były wieloletni gracz tego klubu — Leopold Parpan, dziś wraz z Andrzejem Kucharczykiem prowadzący drużynę, atmosfera w zespole jest dobra, piłkarze Garbarni chcą

zaprezentować się z jak najlepszej strony. Skład kadry objętej przygotowaniem jest następujący: T. Draus i K. Śliwa (bramkarze) oraz A. Herod, J. Polonek, R. Piper, A. Grzesło, A. Kalliszka, M. Piwowarczyk, M. Weiss, E. Pilarski, A. Deptuch, Z. Macała, S. Burak, I. Czernek, Cz. Zięć, Z. Lupa i K. Lasoń. Z tej siedemnastki ustalony zostanie przed meczem ostateczny skład drużyny.

W niedzielę na Suchych Stawach piłkarze Hutnika znów rozpoczną walkę o awans do I ligi. Może w tym sezonie los się do nich uśmiechnie, może w trakcie wielomiesięcznych rozgrywek zdolają uzbierać tyle punktów, by awans stał się faktem, by wreszcie spełnili marzenia swoje i kibiców. Po śródownym meczu z Odrą panowało w szeregach drużyny spore przygnębienie. Zaprzeczono tak wielką szansę. Ale to jest właśnie sport, gdzie tylko

jeden ze współzawodników może zwyciężyć.

Wczoraj kierownictwo klubu spotkało się z zawodnikami drużyny piłkarskiej, trenerami i działaczami sekcji w celu dokonania oceny ostatnich występów piłkarzy i omówienia planów na rozpoczynający się sezon.

Jutrzejszy mecz z Arkonią winien przynieść zwycięstwo hutnikom, którzy potrafią przecieć grać dobrze, na pewno lepiej aniżeli zagrali w śródownym spotkaniu z Odrą.

A oto terminarz pierwszej kolejki: grupa północna — Stomil — Arka, Włókniarz — Motor, Avia — Stocznowiec, Lechia — Motor, Lublinianka — Warta, Bałtyk — Ursus i Zawisza — Widzew, grupa południowa — BKS Bielsko — Stal Rzeszów, GKS Jastrzębie — Sparta, Stal Stalowa Wola — Star, Metal — GKS, Tychy — Wisłoka, Zastal — Nivka, Urania — Wojkowice. (lang.)



Zanim piękne, zgrabne konie zobaczymy na starcie zawodów hippicznych, przechodzą one długi okres żmudnego treningu. Na zdjęciu: ćwiczenie koni w stadninie w Bogusławicach.

Fot. CAF

Telegraficznie

WŁADYSŁAWOWO. Po 5 zwycięstwach żeglarskich mistrzostw Europy w klasie „Finn” prowadzi Schroeder (NRD) przed Gustafssonem (Szwecja). 5 miejsc zajmuje Polak — Blaszkowski.

NOWY JORK. W meczu bokserskim reprezentacja USA pokonała NRF 14:6. W wadze ciężkiej Hussing (NRF) znokautował w I rundzie Amerykanina Wellsa.

GDĄSK. Polski Związek Żeglarski podjął uchwałę o zorganizowaniu samotnego rejsu dookoła świata znanej żeglarki T. Remisewskiej. Rejs ma się rozpocząć na przełomie lat 1974/75.

MONTREAL. Rada Miejska Montrealu przyjęła wniosek w sprawie przyznania kredytów w wysokości 229,9 mln dolarów na budownictwo obiektów w których rozegrane zostaną Igrzyska Olimpijskie roku 1976.

POLANICA ZDROJ. Po 5 rundach turnieju szachowego im. A. Rubinsteina prowadzi Dworecki (ZSRR).

WARSZAWA. W ostatnich spotkaniach turnieju koszykarskiej Polska wygrała z akademicką reprezentacją Francji 103:73 a w meczu akademickich reprezentacji Polski i Kanady zwyciężyła Kanada 74:72.

Dwa medale wiślaczek w MP

W WARSZAWIE rozpoczęły się lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, z udziałem ponad 600 zawodników i zawodniczek. W pierwszym dniu najwartościowsze rezultaty uzyskali: Szewińska, która w biegu na 100 m wyrównała własny rekord Polski — 11,1 sek. Joachimowski, który w trójskoku uzyskał 16,89 m. Wieczorek z MKS Warszawa który w biegu na 100 m zajął drugie miejsce za Nowosem, ale ustanowił rezultatem 10,3 sek. rekord Polski juniorów.

Reprezentanci podwawelskiego grodu zdobyli w pierwszym dniu mistrzostw dwa medalowe miejsca. Obydwa są dziełem zawodniczek Wisły. Danilczuk zajęła drugie miejsce w pchnięciu kulą z rezultatem 15,26 a Katołik w biegu na 400 m zajęła 3 miejsce z czasem 53,2 sek.

W biegu na 110 m ppl. zawodnik Hutnika — Lubaw zajął szóstą pozycję, podobnie jak Mieczko z Cracovii w biegu na dystansie 10.000 m.

A oto mistrzowie wczorajszych konkurencji: kobiety — 100 m. Szewińska (Polska) 11,1 sek. 400 m — Kacperczyk (Skra) 52,9 sek. 1500 m — Dobrzyńska (Gwardia Olsztyn) 4:22,5 min. skok wzwyż — Buhała (Górniki Zabrze) 1,76 m. pchnięcie kulą — Chewińska (Gwardia Warszawa) 18,27 m. męczyżni — 100 m — Nowosem (Legia) 10,2 sek. 10.000 m Piotrowski (Legia) 29:01,8 min. 3 km z przeszkodami — Malinowski (Olimpia Grudziądz) 8:24,4 min. 110 m ppl. — L. Wodzyński (Legia) 13,8 sek. rzut dyskiem — Gajdziński (Górniki Zabrze) 59,96 m. trójskok — Joachimowski (Budowlani Bydgoszcz) 16,89 m.



Sezon żeglarski w pełni. W Władysławowie trwają mistrzostwa Europy w klasie „Finn”, a południowych wybrzeży Anglii rozgrywane są regaty o puchar admirałki. Na zdjęciu: zachodniemiecki jacht „Saudade” (z lewej) mijają australijską żalozę na „Apollo II”.

Fot. CAF

Miedzykolonijna spartakiada doskonałym uzupełnieniem wypoczynku

Przez kilka kolejnych dni na boiskach i bieżniach obiektu sportowego przy placu Na Groblach toczyły się zacięte sportowe pojedynki. Młodzież z całej Polski, przebywająca na koloniach w Krakowie, rozgrywała eliminacje w ramach międzykolonijnej spartakiady sportowej.

Organizatorem imprezy był Krakowski Szkolny Ośrodek Sportowy, nad przebiegiem zawodów czuwał mgr Janusz Blaszczak.

Wraz z 6 instruktorami WF z Ośrodka.

Zawody rozgrywane w dwóch kategoriach wiekowych: młodzi i starsi. Konkurencji sportowych było kilka, dwubój i trójbój lekkoatletyczny, piłka nożna (tylko dla chłopców) oraz dwa ognie dla młodszych. Po wykonaniu sportowych mistrzów kolonijnych z każdej dziedziny 16 sierpnia odbyły się rozgrywki międzydziedzinowe.

Najbardziej pasjonujący i zacięty mecz w piłkę ręczną stoczyły dziewczęta z Lublina z kolonistkami z Przelazu w woj. zielonogórskim. Dopiero po dogrywce wygrały te ostatnie różnicą tylko jednego punktu. W lekkoatletyce najlepsze były dziewczęta ze Złotowa w woj. koszalińskim przebijające na kolonii w Nowej Hucie: Halina Kajkowska i jej dwie koleżanki zajęły w trójbój trzy pierwsze miejsca. Młodzi lublinianie byli pierwsi w turnieju piłki nożnej, w lekkoatletyce natomiast przodowali chłopcy z Białegostoku i Mikołowa.

W samym środku lata młodym przybyścom z różnych stron kraju zaserwowano sporą dawkę autentycznych sportowych emocji. Doping był, jak na dzieci i młodzież przystało, od-

powiednio wrzaskliwy, a porażki i sukcesy przeżywali również sportowcy na równi z ich opiekunami.

Impreza była udana i potrzebna. Odnosić musimy wszelkie małe czy istotne mankamenty, szkoda, że organizatorzy nie pomyśleli o zaopatrzeniu obiektów w napoje chłodzące. Zawody odbywały się w największym upałe, a spragnieni koloniści rozglądali się bezzadnie za stoiskami z wodą. (ZYSZ)

Intensywne przygotowania szczypiornistek Cracovii



Przez kilka lat szczypiornistki Cracovii — zespół który zapisał się złotymi zgłoskami w historii polskiej piłki ręcznej — (wielokrotnie zdobyły tytuły mistrzowskie) — występowały w II lidze. Decyzja o powiększeniu ekstraklasy do 10 drużyn — i związany z tym turniej barażowy — dała Cracovii szansę ubiegania się o I-ligowe szlify. Szansę wykorzystano i znów oglądać będziemy podopiecznych mgr E. Surdyki w gronie najlepszych zespołów naszego kraju.

Krakowianki po awansie miały krótką przerwę, po której wznowiły zajęcia. Od 7 sierpnia ćwiczyły codziennie po kilka godzin w hali Wawelu, gdzie w sezonie będą rozgrywać mecze ligowe, a jutro wyjeżdżają na zgrupowanie przedsezonowe do Mielca. Tam, w pięknej, dużej hali mieleckiej Stali przejdą ostatni okres przygotowań do sezonu i wrócą do Krakowa dopiero w przeddzień inauguracji rozgrywek — 1 września.

Na zgrupowanie wyjeżdża 16 zawodniczek. Zespół będzie występował w takim samym składzie jak w II lidze. Jedynym wzmocnieniem jest bramkarka — Michałowska z jędrzejowskiego Naprzodu, aktualnie powołana do kadry młodzieżowej Polski.

Przed Cracovią stanie więc niezwykle trudne zadanie, utrzymania się w szeregach ekstraklasy. Ustępując przeciwnikom warunkami fizycznymi, siłą rzutu z dystansu, będą musiały białoczerwone nadrobić braki szybkością, inwencją w grze. Czy im się uda, trudno przewidzieć. Kierownictwo drużyny, trener i zawodniczki wierzą, że tak. Oby ich nadzieje się spełniły.

Pierwsze mecze rozegrają krakowianki 1 i 2 września przed własną widownią z silnym zespołem Otmętu Krapkowie. (JL)

Dokąd pójdziemy?

Dziś

PIŁKA NOŻNA

Godz. 17 Boisko Korony: Garbarnia — Piast (II liga)

Godz. 17 Boisko Cracovii: Cracovia — LKS (Zawody towarzyskie)

Jutro

PIŁKA NOŻNA

Godz. 16.30 Boisko Hutnika: Hutnik — Arkonia (II liga)

Wszystko, czego młody Ashby nauczył się od chwili, kiedy jako kilkuletnie dziecko wsiadł na kucyka, skoncentrował na bezbłędnym przeprowadzeniu Timbora przez murek, gdyż koń nie lubił skakać przez tego rodzaju przeszkody. Już zbliżał się do niego galopem, gdy biały terrier, przetrząsłszy czekającą, zeskoczył z trybuny w pościgu za oddalającym się z wiatrem kapeluszem Simona. Przebiegł przed koniem, jak biała kula, wydając takie odgłosy podniecenia, jakie tylko ten gatunek psów potrafi wydobyć z siebie. Timber skreślił gwałtownie w bok przed nadbiegającym hulaśliwym intruzem i widać było, że go to zdenerwowało. Ruth ponownie przyknięła oczy, a Simon cierpliwie uspokajał wierzchowca, galopując dokoła, dopóki ktoś nie zabrał psa i nie oddał właścicielowi. Sekundy biegle nieublaganie, gdy młody Ashby starał się uspokoić konia. Z pewnością wiedział, że czas ucieka, a incydent z psem został już oficjalnie zakończony w obliczeniach i każda dodatkowa sekunda zmniejsza jego szansę zwycięstwa.

Brat zastanawiał się nieraz nad opanowaniem „Bliźniaka”. Obecnie miał przed oczyma doskonały przykład tej cechy młodego Ashby. Pokusa zmuszenia Timbora do natychmiastowego skoku była ogromna, ale Simon nie chciał ryzykować, pragnął dać koniowi jak najlepszą szansę. Potem, prawie wykorzystawszy do ostatka pozostający mu czas, podprowadził ponownie bardziej już opanowanego Timbora przed murek. Koń zawałował się, lecz jeździec wytrzymał spokój. Brat czuł, że — gdyby kiedykolwiek mógł polubić młodego Ashby — to właśnie teraz.

Wierzchowca zebrał siły i przeleciał ponad znienawidzoną przeszkodą, a następnie, zadowolony, że ma już ją za sobą, zbliżył się ochotczy do rowu z wodą i jak ptak przefrunął nad nim.

A więc Simon osiągnął to, czego pragnął. Jane wyjęła rękę z dłoni Bee i otarła ją chusteczką, zwinęła w kulkę. Panna Ashby mocno uściśnęła ramię Brata. Wybuch spontanicznych oklasków zagłuszył se-



dziowski werdykt. W ciszy, jaka potem nastąpiła, Ruth otworzyła oczy i rzekła, że obiecała miesięczne kieszonkowe, byle tylko Simon zwyciężył.

— Komu obiecałaś? — spytała ciotka.

— Bogu...

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY SZÓSTY

Brat przejrzał się w niewielkim, porzwanym lusterku toalety męskiej zawodników i — podobnie jak przedtem stwierdził to Simon — uznał, że kolory fioletowy i żółtawy nie są dla niego korzystne. Do tych wiosennych barw potrzebna była ciemnej cery Rogera Clinta, do niego pasowałyby one doskonale. Ale Brat nie czuł dla niego życzliwości, gdyż ile razy spotkał Eleanor, znajdowała się ona z pewnością w towarzystwie owego mężczyzny i — co było jeszcze gorsze — wydawała się być z tego zupełnie zadowolona. Brat nasunął daszek złotej czapki głębiej na czoło, a w jego sercu zapanowała rozpacz.

— Ale co cię to właściwie obchodzi? — usłyszał głos w duszy. — Pamiętaj, że to twoja siostra...

— Zamknij się...

— Pamiętaj, że nie można zjeść ciastka i mieć go nadal w stanie niehonorowym...

— Powiedziałem już, abyś się zamknęła... Wyszła z prawie pustej toalety i pośpieszyła do Chevrone. Najważniejsze konkurencje zawodów zostały już zakończone i zapanowała atmosfera odprężenia. Piło kawę i czekało na rozpoczęcie następnego punktu programu, Brat spostrzegł Peggy Gates, sto-

jącą samotnie i wypatrującą kogoś w tłumie. Miała wygląd osoby zmęczonej i była jakby zniechęcona. Mężczyzna podszedł do niej i stwierdził, że miała prawdziwego pecha.

— To pan, panie Ashby! Co pan ma na myśli?

— Myślę o bębnie, jaki przeszkodził pani w uzyskaniu zwycięstwa...

— Ach, o tym! — zawołała, uśmiechając się. — To jedna z przyczyn...

Wydawało się, że dziewczyna przyjmuje porażkę dość filozoficznie, choć Brat był pewien, że, gdy podchodził, Peggy miała łzy w oczach.

— Życzę panu powodzenia w wyścigu — dodała. Mężczyzna podziękował i już się oddalał, gdy zatrzymała go jej pytanie.

— Czy pan przypadkiem nie wie, czym obraziłam Simona?

Brat stwierdził, że nie mu o tym nie wiadomo. — Mam wrażenie, że ostatnio zaczął mnie unikać, a nie wiem, czemu się na mnie pogniewał. Nie zrobiłam nic, co mogłoby...

Teraz zobaczył wyraźnie łzy w oczach dziewczyny. — Pan na pewno zna przyczynę tego — szepnęła i bezskutecznie starała się uśmiechnąć.

Potem odeszła, kiwnąwszy ręką na pożegnanie. Mężczyzna zrozumiał, że to nie chęć posiadania Latchetts była najważniejsza dla ładniutkiej panny Gates, ale kierowało nią uczucie dla Simona. Biedna dziewczyna! Młody Ashby nigdy nie przebaczy jej kupna Riding Light...

Po drodze spostrzegł Eleanor stojącą pod drzewem, ale obok niej stał Clint. Rozmawiali z ożywieniem, a ona kiwała głową, potakując życzliwie. Brat obszedł z daleka tę parę i skierował się ku stajniom, gdzie spotkał Bee, Gregg towarzyszył mu przy wadze i osiadał Chevrone, który był ogromnie zdenerwowany i niezadowolony.

(Ciąg dalszy nastąpi)